M P

IEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 61 (1317) DNIA 2 SIERPNIA 1937 ROKU ROK XVII

Tenisiści już wyeliminowani w Hamburgu

Polki triumfują w Berlinie

Triumf Bydgoszczy na mistrzostwach wioślarskich

Derby śląskie bez rezultatu. Sensacje walk o Ligę

EWALD HEIDRICH
nowym rekordem na 200 mtr. st. klas. pozostawił daleko w tyle pozostałych polskich pływaków.

Gdy obie strony myślą o defensywie...

A. K. S. — Ruch 0:0

Chorzowianie zabierają mistrzowi trzeci punkt

WIELKIE HAJDUKI, 1.7. — Tel. wł.

AKS: Mrugała; Knas, Stolarczyk; Bedkowski, Kuchta, Skrzypiec, Morcinek, Piątek, Wostal, Pytel, Pochopin.

Ruch: Brom; Giemza, Czempisz; Dziwisz, Nowakowski, Panhirsz; Kubisz, Peterek, Wilimowski, Wiechoczek i Wodarz.

Spotkanie rewanżowe AKS — Ruch ściągnęło na stadion Ruchu do Wielkich Hajduk ok. 30.000 widzów. Z ramienia PZPN zawodom przypatrywał się prezes PZPN-u płk. Glabisz. Obie drużyny poczyniły do spotkania tego jak największe przygotowania i wystąpiły w ich najlepszym składzie. Wynik odpowiada w zupełności przebiegowi gry.

AKS zastosował w meczu system obrony, celem utrzymania wyniku, co się też w zupełności udało. W ten sposób zdobył AKS na najgroźniejszym swoim rywalu ze Śląska trzy punkty.

Zarząd Ruchu wysłał w czwartek całą drużynę na odpoczynek do Świerklańca i poczynił na dzisiejsze spotkanie zmiany w składzie, mianowicie po raz pierwszy wystąpił w bramce Brom oraz na lewym łączniku Wiechoczek. Obydwai pochodzą z młodszych drużyn Ruchu.

Ambitna i ofiarna gra zawodników AKS unicestwiła wiele dobrych zagrań Ruchu. Drużyna Ruchu wypadła na ogół słabo. Wymienić wypadłoby Nowakowskiego, który był bardzo ofiarny i pracowity, ale pod koniec zawodów spuchł. Dobrze wypadł debiut Wiechoczka, natomiast o bramkarzu Bromie trudno coś powiedzieć, gdyż nie miał on poza dwiema piłkami prawie nic do bronienia. Nieźle spisał się również Dziwisz i Giemza.

Z AKS-u najlepszy Kuchta, Skrzypec, Stolarczyk i bramkarz Mrugała.

W ostatnich minutach gry zrywa się A.K.S., jednak dzięki większej rutynie otrząsa się Ruch i zdobywa coraz większą przewagę. W tej połowie gry miał AKS wiele szczęścia, gdyż Ruch miał okazję do zdobycia dwu prawie pewnych bramek. Raz po ostrym strzale w róg odbiła się piłka od kantu poprzeczki, a drugi raz, kiedy piłka przeskoczyła bramkarza i z samej linii bramkowej wykopnięto ją w pole. Koniec pierwszej połowy mija przy przewadze Ruchu, który jednak, przestawiwszy dość niefortunnie Wilimowskiego na środek, a Peterka na prawego łącznika, nie umie zdobyć się na ostry strzał. Szereg niecelnych i słabych strzałów Peterka, który stale trzymał się tyłów, grając jako czwarty pomocnik, nie może przyczynić się do zdobycia punktu.

W drugiej połowie znać na obydwu drużynach zmęczenie. Tempo słabnie, gra staje się nudna, a słaba gra Wilimowskiego i brak Peterka w ataku, powoduje zupełną bezradność w sytuacjach podbramkowych. Wilimowski poza kilkoma faulami grał bardzo słabo i nie wysilał się wiele.

W ostatnich minutach gry zrywa AKS-u i bramkarz Ruchu znajduje się dwukrotnie w opałach. Wiele nie brakowało a AKS przy swoim „szczęściu", jakie towarzyszy mu we wszystkich prawie dotychczasowych rozgrywkach, byłby wyszedł jako zwycięzca z tego spotkania.

Sędziował b. dobrze i objektywnie p. dr Lustgarten z Krakowa, a jako sędziowie liniowi pp.: Richter i Gruszka ze Śląska.

JANOWA DOLINA:		
Strzelec — Unia		0:0
ŁÓDŹ:		
Union Tour. — H.C.P.		2:1
RZESZÓW:		
Resovia — Rewera		3:3
TORUŃ:		
Gryf — Polonia		1:0
CZESTOCHOWA:		
Brygada — Podgórze		5:2
GRODNO:		
W.K.S. — Ruch		4:1

Wyprawa w nieznane

Pływacy polscy na Węgrzech

W poniedziałek rano wyjeżdża waterpolowa i pływacka reprezentacja Polski na krótkie tournee po Węgrzech. Z Warszawy wyrusza kierownik ekspedycji dyr. Czyż i Bocheński, reszta, a właściwie cała drużyna wsiądzie w pociąg dopiero w Katowicach, bowiem cały tydzień tam trenowano.

Skład drużyny przedstawia się następująco: piłka wodna: Karliczek I, Jankowski, Schwaen, Rusin i Scholz (EKS), Karpiński, Jastrzębski, Gumkowski. Konkurencje indywidualne: Bocheński (Delfin), Heidrich (Dąb), i Karliczek.

Jaka jest marszruta naszych pływaków, nie jest jeszcze wiadome. Mają oni startować w Budapeszcie, Szegedynie, Kecskemet i Oroshaza. W sobotę kierownictwo związku pływackiego zostało poinformowane, że na granicy w Szob oczekiwać będzie Polaków delegat klubu B.S.E., p. Ravik, który do tego czasu ustali już wszystkie szczegóły wizyty polskich pływaków na Węgrzech. Wyprawa ta miała dojść do skutku już w ubiegłym tygodniu, ale ze względu na wizytę Szwedów w Budapeszcie, musiała ona ulec przesunięciu.

Bocheński w przed dzień wyjazdu brał udział w „Międzyrozgłośniowych zawodach Pływackich". Na 100 m uzyskał wynik 1:02,4.



CHWILA PRZERWY
w obozie sprinterów, przygotowujących się pod okiem trenera Petkiewicza do meczu międzypaństwowego z Niemcami.

Dziś w Londynie

Kucharski — Lanzi — Robinson

Poniedziałkowe zawody w Londynie, na których startuje Kucharski, Noji, Sznajder i Turczyk będą jedną z największych imprez lekkoatletycznych Europy w r. b. Będą to prawdziwe zawody elity: na 55 zawodników z zagranicy będzie tylko 23 Anglików. Ale za to 35.000 — 40.000 widzów na stadionie White City. Poniedziałek jest bowiem tak zwanym świętem bankowym, w którym urzędnicy City londyńskiego mają popołudnie wolne.

Zagranica będzie reprezentowana przez 10 Amerykan, 7 Węgrów, 6 Francuzów, 4 Polaków, 5 Włochów, 5 Szwedów, 3 Estończyków, 2 Niemców, 2 Austriaków, 2 Greków, 1 Belga, Irlandczyka i Płd. Afrykańczyka.

Prasa angielska twierdzi, że najciekawszy będzie bieg 880 y. Startują tu bowiem Amerykanin Robinson, który po nieuznaniu rekordu Woodruffa automatycznie staje się nowym rekordzistą świata, Włoch Lanzi, Kucharski, dalej doskonali Anglicy Hanley i Collyer, którzy ostatnio wygrali mecz z Francją, Norweg Johannesen, Austriak Eichberger.

W tyczce spotka się Sznajder z Amerykaninem Varoffem, który wielokrotnie przekroczył już 440 ctm., dalej z Węgrem Bacsalmassy, Duńczykiem Larsenem, Niemcem Muellerem, Austriakiem Websterem.

Noji ma też bardzo silną konkurencję: Anglik Ward, który wygrał bieg 5 klm z Francją, w czasie 14:48, Włoch Pellin (miał w tym roku 14:56,8) Francuz Sicart, trochę słabszy, i Anglik Dainty.

Turczyk spotka się w oszczepie z Amerykaninem Peoplesin — 68.70, Szwedem Altervallem — 69.33, Estończykiem Sule i słabym Anglikiem Blakewayem.

Przed sensacją kolarską

Mistrzowie Niemiec w Łodzi

ŁÓDŹ, 1.8. — Tel. wł. — Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje między Łódzkim OZK a Niemieckim Związkiem Kolarskim w sprawie startu czołowej klasy amatorskiej Rzeszy w Polsce, uwieńczone zostały pełnym powodzeniem. Niemcy przysyłają na 3 starty do Łodzi w dniach 8, 12, 15 bm. szóstkę swych czołowych zawodników, którzy pojadą bezpośrednio z Łodzi 16 bm. do Kopenhagi na mistrzostwa świata.

Start kolarzy niemieckich w Łodzi ma charakter nie reprezentacyjny, ale w każdym bądź razie oficjalny. Każda z tych trzech imprez będzie miała inny program: jedna — sprinterowski, jedna — amerykańsk parami i jedna tandemów. W skład drużyny niemieckiej wchodzą Hasselberg, Karsch, Ihbe, Schorn, Horn, Aymas. Niemiecki związek ustalił, że w jeździe parami startować będą następujące kombinacje: Schorn—Aaymans, Ihbe—Karsch i Hasselberg—Hor, zaś w tandemach trzy takie pary: Ihbe, Karsch — Hasselberg, Aymans — Schorn, Horn. Z drużyną niemiecką przyjedzie do Łodzi trener Matze Schmidt, ale nie wiadomo, czy zdąży on na pierwszy start w dniu 8, bawi on bowiem w tej chwili z drużyną szosowców niemieckich w wyścigu dokoła Szwajcarii. Kto będzie przeciwnikiem kolarzy niemieckich w Łodzi, trudno w tej chwili dokładnie powiedzieć. Przypuszczalnie jednak cała pierwsza klasa.



ROZGŁOŚNIOWE ZAWODY PŁYWACKIE
przyniosły zwycięstwo małemu Kumanowi (PZL), który w nagrodę otrzymał piękny aparat radiowy.



PO ZASŁUŻONYM ODPOCZYNKU
wrócił Chmielewski do Łodzi i zabrał się pilnie do treningu. Obok niego — kolega klubowy Piatrzak.



PO RAZ CZWARTY
zdobywa Borchmeyer (Nr 615) tytuł mistrza Niemiec w biegu na 100 mtr.



NIEROZŁĄCZNY TANDEM POLSKICH SZOS
Michalak i Napierała przygotowują się w swej kabinie do występu na torze, który przyniósł im zwycięstwo.

W drodze do ekstraklasy

Kandydaci do Ligi nieobliczalni niczem—ligowcy

Klęski Polonii i H.C.P. -- Remis Resovii i Unii. --Pogrom Podgórza w Częstochowie

TORUŃ

TORUŃ, 1.8. — Tel. wł. — **Gryf — Polonia 1:0 (0:0). Bramkę dla Gryfa zdobył Wyszyński z karnego.** Zwycięstwo toruńczyków w obliczu 3.000 widzów było zupełnie zasłużone. Powinno ono było wypaść w większym stosunku. Jeśli tak się nie stało to winę ponosi atak gospodarzy, który forsował stale grę prawoskrzydłowym Wierzelewskim pieczołowicie pilnowanym przez Odrowąża i Wierzelewskiego. Wynik spotkania był do końca niepewny.

Gryf przeważał przez cały czas spotkania, z wyjątkiem pierwszych i ostatnich 5 minut. Po zmianie pól i spuchnięciu pomocy Polonii toruńczycy prześladywali stale na boisku przeciwnika. Polonia okazała się zespołem niejednolitym. Poza kilkoma indywidualistami reszta rozczarowała. Na wyróżnienie zasługuje Szczepaniak, który był doskonale usposobiony i jedynie jemu Polonia zawdzięcza, że nie wyjechała z większym bagażem.

Z pomocników podobał się nam Seichter. Nytz na środku poza niezłym ustawianiem się i kilkoma jaśniejszymi momentami nie zadowolił. Odrowąż pilnował tylko Wierzelewskiego, co mu się udawało. W ataku najbardziej równym i zaradnym był Kula i Kruk. Kisieliński pracował z początku bezskutecznie, lecz gdy w grę weszły nerwy kopnął umyślnie przeciwnika, za co został wydalony z boiska.

Drużyna Gryfu nie okazała się tak groźna, jak na meczu z HCP. Najlepszym graczem gospodarzy był bramkarz Wyszyński; bronił on z wielką brawurą i pierwszorzędnie Obaj obrońcy grali ofiarnie. Pomoc miewała różne okresy. Najlepszym był jednak Jeziorski, który zasilał atak piłkami. Wiśniewski zbytnio mu nie ustępował. Napad toruński grał przed przerwą nie produktywnie. Po przerwie mając przed sobą wypompowaną pomoc Polonii grał już z większym rozmachem i chwilami pierwszorzędnie zagrywał zwłaszcza skrzydłami Wierzelewskim i Ochockim. Kamiński, który spełniał rolę pożytecznego łącznika pomiędzy pomocą i atakiem był inicjatorem niejednej dobrej akcji za co mu się należy specjalna pochwała.

Mecz rozpoczął się atakami Polonii. W 12 min. Wierzelewski przestrzeliwuje rzut wolny z linii pola karnego. W 20 m. Polonia zagrywa prawą stroną. Kruk podaje do Ciszewskiego, który z 5 metrów strzela bramkarzowi w ręce. Gryf powoli się rozkręca i przeważa, zdobywając dwa rogi. 40 m. była dla Polonii tragiczna. Lewoskrzydłowy Ochocki podaje do środka piłkę, do której skacze Ziółkowski, Szczepaniak podnosi nogę i uderza go butem w głowę. Sędzia dyktuje rzut karny, który niezawodnie egzekwuje Wyszyński.

Po przerwie Gryf opanowuje boisko i prześladuje stale na polu Polonii. W 60 min. Odrowąż posyła piłkę do Kisielińskiego, który próbuje minąć pomocnika Wiśniewskiego, ten zaczepia nogą o Kisielińskiego, w efekcie obaj się wywracają. Kisieliński wstając kopie pomocnika i sędzia wydala go za ten czyn z boiska. W 62 min. Gryf zdobywa drugą bramkę, nieuznaną z powodu spalonego. Polonia grając w dziesiątkę atakuje i przeważa do końca zawodów. Na 5 minut przed końcem spada wielka ulewa i na tym kończą się zawody.

ŁÓDŹ

ŁÓDŹ, 1.7. — Tel. wł. Union Touring — H.C.P. 2:1 (1:0).

Łodzianie mieli więcej z gry, ale że grali słabo i trochę pechowo, wynik 1:0 utrzymał się do ostatniej minuty gry. W 89-ej min. Turystom udało się podwyższyć wynik, ale z gwizdkiem sędziowskim, kończącym zawody, zbiegła się honorowa bramka dla drużyny poznańskiej.

Mecz stał na niskim poziomie. Była to bezładna kopanina, z boiska wiała nuda. Drużyna łódzka, która wystąpiła z Strzelczykiem w obronie zamiast Durki, na ogół zawiodła. Na wysokości zadania stała jedynie pomoc i bramkarz. Drużyna poznańska technicznie nie najgorsza, zawiódł natomiast bramkarz. bramkarz. Dobra była para obrońców w tym Fibich, lepszy, oraz prawoskrzydłowy Stok. Musielak nie potwierdził swej klasy, nie mniej jednak zdradza duże zaawansowanie techniczne.

W 15-ej min. bramkę dla łodzian z winy Smolewicza zdobył Seidel. Ten sam gracz zdobył drugą bramkę. Honorowy punkt dla HCP zdobył Stok. Sędziował dobrze p. Przygoński. Widzów bardzo mało (ok. 500 osób).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: U. T. — Michalski: Strzelczyk, Bramkus: Schulz, Pilc, Chojnacki; Świętosławski, Goczko, Klimczak, Seidel, Królasik. HCP — Szmolewicz: Boettcher, Fibich; Lipiak, Porada, Jakubowski; Skrzypczak, Musielak, Narożny, Gensler, Stok.

CZĘSTOCHOWA

CZĘSTOCHOWA, 1.8 — Tel. wł. — **Brygada — Podgórze 8:2 (1:2). Bramki dla Brygady zdobyli Heine 3, Maurer i Polak po jednej, dla Podgórza: Kasina i Kumela po jednej. Sędziował dobrze p. Grabiński z Sosnowca. Widzów ponad 3000.**

Rewanżowy mecz przyniósł zwycięstwo Brygadzie, która ma już dzięki temu sto procent szans dostania się do puli finałowej, jako mistrz grupy śląsko-krakowskiej.

Przystępując do oceny gry stwierdzić należy że o ile przed meczem nie było jednego głosu któryby dawał szanse krakowianom to z początkiem drugiej połowy nie znalazłby się nikt, kto wierzyłby w zwycięstwo Brygady. Podgórze bowiem miało w tym okresie przewagę nie tylko bramkową, lecz nadawało również ton grze. Ogromny zapał, ambicja i chęć zwycięstwa cechowały zespół gości. Zgubiło ich jednak zbyt ostre tempo, co z kolei wykorzystała Brygada zapewniając sobie zwycięstwo, a co niemniej ważne również pokaźny stosunek bramek, który będzie doskonałą asekuracją w razie porażki z Naprzodem.

Goście przyjechali bez swego asa Kreta. W bramce zagrał b. dobrze Waktor. Obrona skutecznie rozbijała ataki częstochowian. Pomoc nie zbyt dobrze zasilała napad. Najlepszą częścią były skrzydła oraz Hausner na łączniku.

Brygada znów wystąpiła bez doskonałej obrony Głogowski — Głowacki, którzy zmuszeni są jeszcze pauzować. Krzyk w bramce na ogół dobry. Zawinił jednak pierwszą bramkę. Obrona nie stanęła na wysokości zadania. Pomoc poza Czarnockim grała raczej defenzywnie. W napadzie wybił się Heine, pracowity Polak i skutecznie grający Maurer.

W 17 m. Heine zdobywa prowadzenie, wyrównuje w 35 minucie Kasina, a w 42 m. gry Kumala ustala wynik do przerwy.

Po zmianie pól przeważa Podgórze. Brygada mając przed sobą widmo porażki gra coraz ambitniej, wyrównując w 15 minucie przez Maurera. Ogromny dopping publiczności robi swoje. Podgórze załamuje się zupełnie a Brygada zdobywa kolejno w 18, 35 i 38 m. dalsze bramki. W trakcie zawodów doszło do niekulturalnego wybryku. Jeden z awanturników wbiegł na boisko chcąc pobić bramkarza gości, który przedtem w trakcie walki kopnął gracza Brygady. Waktor salwuje się ucieczką na środek boiska, zaś niefortunny awanturnik zostaje wyprowadzony z boiska, poczym sędzia wznawia grę.

RZESZÓW

RZESZÓW, 1.8. — Tel. wł. — Resovia — Rewera (Stanisławów) 3:3 (3:1). Ostatni mecz o wejście do ligi państwowej w Rzeszowie pomiędzy Rewerą a Resovią zakończył się po dramatycznym przebiegu szczęśliwym dla Resovii wynikiem remisowym. Resovia zawiodła we wszystkich liniach. Szczególnie atak, który tym razem był cieniem. Baran i Hogendorf nie doceniając ważności meczu, stanęli na boisku, mając w nogach tygodniową wycieczkę rowerem, co fatalnie odbiło się na ich kondycji. Wróbel niepotrzebnie psuł ataki grą rękoma, co skrzętnie wyłapywał sędzia. Skrzydła bez wyrazu.

Pomoc nie potrafiła współgrać z atakiem, przy czym szczególnie słaby był środkowy. Obrona i bramkarz przeciętni, przy czym bramkarz Danecki ponosi winę w utracie drugiej bramki.

Rewera zaimponowała szybkością, startem do piłki i ambicją. Mimo utraty pierwszej bramki, potrafiła się opanować i przez trzy czwarte meczu niepodzielnie panować na boisku. Dopiero szaleńcza gra Resovii w ostatniej ćwiartce zaskoczyła Rewerę, która poczęła grać na czas.

Od początku meczu Rewera zawzięcie atakuje, uzyskując przewagę w polu. Mimo to jednak parę ataków Resovii nosi w sobie zarodek bramki. Brak decyzji napastników nie pozwala wykorzystać kilku pewnych sytuacyj. Dopiero w 24 min. Baran po ładnej akcji strzela nieuchronnie pierwszą bramkę dla Resovii.

Rewera, nie speszona utratą bramki, zawzięcie atakuje i udaje jej się w ciągu 7 minut strzelić po rzutach wolnych trzy bramki: dwie przez Jaworskiego i jedną przez Nowaka. Resovia zupełnie opada na siłach i oddaje inicjatywę przeciwnikowi, który dąży do podwyższenia wyniku.

Po przerwie obraz gry nie zmienia się. Publiczność gorąco oklaskuje akcje Rewery, co jeszcze bardziej deprymuje gospodarzy. Wreszcie w ostatnich minutach przelotny deszcz przynosi jakoby otrzeźwienie. Resovia podejmuje szaleńczy zryw i w 29-ej min. Baran strzela drugą bramkę. Publiczność dopinguje obecnie swoich. W 34 min. Wieder przy kolosalnym aplauzie widowni strzela wyrównującą bramkę. Resovia w dalszym ciągu atakuje, jednak nie może przebić już muru nóg Rewery. Sędziował p. Będa z Przemyśla.

JANOWA DOLINA

JANOWA DOLINA, 1.8. — Tel. wł. — Mecz między WKS Unia (Lublin) — KS Strzelec (Janowa Dolina) 0:0. W pierwszej połowie lekka przewaga Unii. W drugiej Strzelec ma zdecydowanie więcej z gry.

Sędziował b. nieudolnie p. Stocki, faworyzując wyraźnie Unię.

GRODNO

GRODNO, 1.8. — Tel. wł. — **WKS. Grodno — RKS. Ruch (Brześć) 4:1.** Mecz o wejście do Ligi przyniósł zdecydowane zwycięstwo miejscowej drużynie, która zajmuje drugie miejsce w swojej grupie.

W wakacyjnym stylu

Vienna remisuje z Wartą

Mimo 8-miu bramek mało emocji

POZNAŃ, 1.8. — Tel. wł. — **Warta — Vienna 4:4 (3:1. Bramki strzelili: Molzer, Gendera 2, Kaźmierczak, Fischer 2, Molzer i Schwarz. Sędzia p. Staliński.**

Vienna: Havliczek; Reiner, Schmaus; Pollack, Pezke, Barelli; Molzer, Geschweidl, Süsser, Erdman, Erdl.

Warta: Fontowicz; Ofierzyński, Twórz; Kryszkiewicz, Danielak, Świstowiak; Nawrat, Gendera, Scherfke, Kaźmierczak, Schwarz.

Goście wystąpili z rezerwami. Zagrali wakacyjnie i w rezultacie zawiedli oczekiwania. Z jednej strony była rutyna i spokój, z drugiej, w Warcie — ambicja, gra ofiarna, która jednak nie znalazła u przeciwnika odpowiednika.

Wiedeńczycy zawiedli jako całość. Atak był mało przebojowy, jednak strzelone bramki ukazały wysoką technikę. (Zwłaszcza pierwsza). Najsłabsza linia — to pomoc, grająca całkowicie w rezerwowym składzie.

W Warcie za wyjątkiem Scherfkego, który był wyraźnie słaby, zadowolili wszyscy. W ataku wybijał się bardzo niebezpieczny Gendera, strzelec dwu bramek. Dobry był Schwarz, zadowolił Kaźmierczak i Nawrat.

Grę rozpoczęła Warta, której pierwszy atak zakończył się wyłapaniem piłki przez bramkarza. W 12 min. Sobkowiak przedłużył nieuważnie podanie gości do prawoskrzydłowego Molzera, który z bardzo ostrego kąta uzyskał pierwszą bramkę dla Vienny. Już w minutę później nastąpiło wyrównanie. Piłkę otrzymał niepilnowany Gendera, pociągnął na bramkę i wspaniałym przerzutem ponad przebiegającym Havliczkiem umieścił piłkę w siatce. Warta nabrała animuszu. W 27-ej min. z doskonałej centry Schwarza Gendera umieszcza piłkę główką w bramce, skąd bramkarz ją wygarnia, lecz Gendera poraz drugi lokuje ją w siatce. Od tej chwili goście przestawili linię pomocy i poczęli energiczne nacierać. W pewnym momencie otrzymał piłkę Kaźmierczak, i nie zwlekając długo strzelił z 18-tu metrów w górny róg trzecią bramkę dla gospodarzy. Pierwsza połowa kończy się wynikiem 3:1 dla Warty: zanosi się na wysoką porażkę wiedeńczyków.

Po przerwie goście grają systematycznie i skuteczniej. Kilka szybkich, dokładnych zagrań i już w drugiej minucie Fischer ustala wynik na 2:3, wykorzystując lukę w obronie gospodarzy. W 10-ej minucie obrońcy i pomoc dopuszczają Fischera do piłki — krótki przebój i silny strzał pod poprzeczkę odbił się o tył głowy zaskoczonego Fontowicza i piłka znalazła się poraz trzeci w bramce zielonych. Vienna wyrównała. Poziom gry w stosunku do pierwszej połowy obniżył się znacznie. Goście nie wysilali się i operowali błyskotliwymi trickami, i olbrzymia ich rutyna oraz spokój, dokładność podań pozwoliły opanować pole. Warta, na której uwidoczniło się zmęczenie ostrym tempem pierwszej połowy, grała nadal ambitnie, lecz mniej skutecznie. W 15-ej min. słabą, daleką centrę Molzera fatalnie przepuścił Fontowicz, i Austriacy prowadzą 4:3.

Od 30ej minuty Warta obejmuje znów inicjatywę, dążąc za wszelką cenę do wyrównania. W ostatniej minucie, gdy Nawrat znów jest egzekutorem rogu, piłkę podaną przed bramkę Schwarz pakuje przez mur graczy silnym strzałem do siatki, uzyskując wyrównanie.

Kispest z wizytą we Lwowie

Remis i zwycięstwo Pogoni

Poprawa formy napadu decyduje o niedzielnym sukcesie

Sobota 2:2

KISPEST — POGOŃ 2:2 (1:1)

LWÓW, 31.7. — **Bramki dla Węgrów strzelili dr Varga i Nemes, dla Pogoni Matias II i Zasławski. Sędziował p. Kurzweil, widzów ok. 2500.**

Kispest: Vagi, Olejkar, Bogonyi, Havas, Szabo II, Rafael, Ujvary, Szekely, dr Varga, Nemes, Derl.

Pogoń: Albański, Lemiszko, Jeżewski, Sumara, Wasiewicz, Hanie, Majowski, Wolanin, Zasławski, Matias II, Matias I.

Wbrew oczekiwaniom występ Węgrów wypadł najzupełniej zadawalająco. Poziom gości był wysoki a Pogoń grała w pierwszej połowie poprawnie. W tym okresie stanowiła ona jednolitą, dobrze zmontowaną całość, gracze panowali nad piłką, grali szybko i składnie. W drugiej fazie gry poszło już znacznie gorzej. Pogoniacze nie wytrzymali własnego tempa, stracili spokój i popadli w chaos. Odnosi się to specjalnie do napadu, w którym dobrze wypadła tylko lewa strona Majowski i Wolanin, natomiast Matias II psuł wiele swoim egoizmem i zbytnim forsowaniem brata. Zasławski raził powolnością.

Pomoc była najlepszą częścią drużyny, a Wasiewicz najlepszy na boisku. Dobrze wypadła też obrona, natomiast Albański zatracił chyba swą formę bezpowrotnie. Był dziwnie nerwowy i nierówny, a co gorsza — nonszalancki.

Węgrzy podobali się ogólnie. Zaprezentowali typowe dla węgierskich drużyn walory. Brylowali doskonali technicy, obaj skrzydłowi, oraz świetny taktyk dr Varga na środkowej pozycji. Z pomocą było już znacznie gorzej. „staruszek" Szabo II gubił się często i nie szedł za przednią linią. Obrona poprawna, bramkarz przytomny i szczęśliwy w ryzykownych wypadach.

Sama gra była na ogół bardzo ciekawa i stała na zupełnie poprawnym poziomie, chociaż jej druga faza wniosła na widownię już dość dużo nudy i zniechęcenia.

Pierwszą bramkę zdobywa Pogoń w 25 m z karnego za rękę Ujvarego. Matias II odbitą przez bramkarza piłkę lokuje w siatce. Węgrzy po kilku zagraniach wyrównują przez dr Varg. Następuje teraz najpiękniejszy okres gry. Pogoń jest z minuty na minutę lepsza, brak jej jednak szczęścia. W 40 min. Zasławski z kilku kroków strzela, w aut, przepiękny strzał Matiasa II w 43 min. trafia w poprzeczkę, w ostatniej zaś minucie traci Wolanin piłkę na rzecz odważnie szarżującego bramkarza.

W drugiej połowie tempo opada, atak Pogoni wyraźnie słabnie, Węgrzy natomiast coraz bardziej się rozgrywają. W 12 min. Matias I nie wykorzystuje karnego. Prowadzenie uzyskują Węgrzy w 2 min. później ze strzału Szekelyego. W 25 min. dochodzi do niesmacznego incydentu. Sfaulowany przez Ujvarego Niechcioł rewanżuje się umyślnym kopnięciem, w konsekwencji czego sędzia obu wydala z boiska. Atak Pogoni daje o sobie znać tylko sporadycznymi solowymi wypadami, z których jeden kończy się dość niespodziewanym wyrównaniem po udałym dryblingu Zasławskiego, który strzelił obok wybiegającego bramkarza. (k)

Niedziela 3:1

LWÓW, 1.7. — **Tel. wł. — Pogoń — Kispest 3:1 (1:0). Drużyna węgierska wystąpiła w identycznym składzie jak w sobotę, natomiast w drużynie Pogoni zamiast Wolanina grał Zimmer. Bramki strzelili Majowski, Zasławski, Majowski, Nemes. Widzów ponad 3.000 Sędziował p. Kmiciński.**

Rewanżowe spotkanie Pogoni z Kispest przyniosło w pełni zasłużony sukces. Goście właściwie powinni byli zająć z boiska z większą porcją bramek. Uchronił ich jednak od tego znakomity bramkarz Vagi. Z drugiej strony atak Pogoni zaprzepaścił mnóstwo doskonałych pozycyj.

Pogoń zagrała bezsprzecznie jeden ze swych najlepszych meczów w bież. sezonie. Cała drużyna owiana była duchem bojowym i co najważniejsza doskonale przetrzymała ostre tempo do ostatniego gwizdka. Z poszczególnych formacyj najlepiej wypadła tym razem gra pomocy, a zwłaszcza niezmordowanego Wasiewicza, który osiągnął szczytową formę. Linia ta nie tylko trzymała w szachu atak Węgrów, lecz także raz po raz zasilała własny atak doskonałymi piłkami. W napadzie Pogoni brylowała lewa strona Majowski i Zimmer, zwłaszcza ten ostatni swoimi trickami sprawiał wielkie zamieszanie na tyłach Węgrów. Majowski obok doskonałych przebojów, zademonstrował kilka strzałów na bramkę pierwszorzędnej marki, z których dwa bezapelacyjnie znalazły się w siatce. Zasławski jako kierownik ataku wciąż jeszcze jest powolny, był jednak bardziej skuteczny aniżeli w sobotę. Bracia Matyasowie zaprezentowali kilka pięknych zagrań, choć na ogół widać było że oszczędzają swe siły. Obrona Pogoni Jeżewski, Lemiszko była murem nie do przebycia, szczególnie Jeżewski siał postrach wśród napastników węgierskich, dzięki wspaniałemu startowi i nadzwyczajnemu tacklingowi. Albański obronił kilka ostrych strzałów i grał poprawniej niż w sobotę.

Na Węgrach znać było przemęczenie sobotnimi zawodami. Zawiodła u nich pomoc, która już po 15 m wypompowała się. Najlepszym graczem drużyny węgierskiej był bramkarz Vagi, obok niego wyróżnił się obrońca Olejkar. W ataku dobrze wypadli łącznicy oraz prawoskrzydłowy, słabiej doskonały zresztą napastnik dr Varga.

Gra od pierwszej chwili była pod znakiem przewagi drużyny lwowskiej. Już w 2 min. wspaniale strzela Majowski, a Vagi z trudem paruje na korner. Pogoń ma kilkakrotnie możność uzyskania bramki, jednak liczne strzały braci Matiasów i Zasławskiego stają się łupem bramkarza. Goście atakują wprawdzie sporadycznie, lecz stale niebezpiecznie. Pierwszą bramkę zdobywają gospodarze dopiero w 41 min., kiedy to Majowski po pięknej kombinacji z Matiasem II i Zasławskim dalekim skośnym strzałem umieszcza piłkę w bramce. Po zmianie miejsc opanowuje Pogoń całkowicie boisko. Już w 2 min. Zasławski otrzymuje piłkę od Matiasa i lokuje ją w siatce. Trzecią bramkę zdobywa Pogoń w 28 min. ze strzału Majowskiego. Przewaga Pogoni w dalszym ciągu. W 31 min. Nemes zdobywa punkt honorowy ostrym strzałem.

Przedostatnia niedziela

Pod jednym względem kandydaci do Ligi dorównali już całkowicie swym kolegom z ekstraklasy. Są w równym stopniu nieobliczalni jak oni.

Gdy chodzi o stronę emocjonalną, to dopisuje ona w całej pełni. Rozgrywki o wejście układają się bowiem, jak pod batutą wytrawnego reżysera, który stara się o stopniowe potęgowanie efektów, drogą kontrastowych sytuacji. Przed dwoma tygodniami sprawa była znacznie bardziej uproszczona, niż dzisiaj. Zdawało się np., że Polonia i Resovia nie mają już najmniejszych powodów do obaw, a znów taki Union Touring w ogóle się nie liczy. Tymczasem dzisiaj stawianie na jednego z ówczesnych faworytów stanowi już poważne ryzyko.

W grupie pierwszej nastąpiło gruntowne wyrównanie z tym jednak, że Polonia, która od początku przodowała, musiał ustąpić pozycję swą Union Touringowi, legitymującemu się lepszym stosunkiem bramek. Identyczną ilość punktów ma jeszcze i Gryf. Wynika z tego, że ostateczne rozstrzygnięcie przyniesie ostatnia niedziela gier grupowych (za tydzień), przy czym jest bardzo prawdopodobne, że o przejściu do puli finałowej zadecydują już nie punkty, lecz bramki.

Niemal identyczna komplikacja nastąpiła w grupie trzeciej. Resovia miała w niedzielę najlepszą okazję wyzbycia się wszystkich kłopotów. Tymczasem mecz na własnym boisku zaprzepaściła, tracąc jeden cenny punkt, którego może nie odnaleźć za tydzień na boisku Strzelca w Janowej Dolinie. Niechby się więc Unii udało wygrać w Stanisławowie, a wówczas i rzeszowianie przeżyją małą tragedię.

Zupełnie nieoczekiwany obrót wzięła sprawa w grupie drugiej, gdzie Brygadę możnaby uznać mistrzem, gdyby posiadała lepszy stosunek bramek. Tak jednak istnieje wciąż jeszcze niebezpieczeństwo, że Naprzód pokaże pazurki. W teorii musimy jednak przyjąć, że Brygada mając ostatni mecz na własnym boisku potrafi zapobiec przykrym niespodziankom.

W grupie czwartej odbywa się już tylko zwykła formalność.

	gier	pkt.	st. br.
Grupa I:			
1. Union Tour.	5	6:4	13:10
2. Polonia	5	4:4	9:7
3. Gryf	5	4:4	12:12
4. H.C.P.	5	2:8	6:11
Grupa II:			
1. Brygada	3	5:1	8:4
2. Naprzód	3	3:3	6:6
3. Podgórze	4	3:5	6:12
Grupa III:			
1. Resovia	5	7:3	10:8
2. Unia	5	7:3	12:12
3. Strzelec	5	4:6	6:9
4. Rewera	5	2:8	8:14
Grupa IV:			
1. Śmigły	3	6:0	13:3
2. Grodno	3	3:3	7:8
3. Ruch	4	1:5	4:14

MECZE PIŁKARSKIE, ROZEGRANE W WARSZAWIE, przyniosły następujące wyniki: Skra — Gwiazda 6:0 (2:0). Bramki dla Skry zdobyli: Kowalski i Smosarski po 2, Grymaszewski i Selejewski. Sędzia p. Haselbusch.

AZS — Huragan 4:3 (2:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Hyla, Smol, Parkowski i Janikowski; Okęcie — OKS 1:0 (0:0). Mecz rozegrany w Otwocku. Gospodarze bardzo ładnie zagrali i dzielnie bronili się przed naporem drużyny fabrycznej. Jedyna i zwycięska bramka dnia padła w 66 m., strzelona przez Chęcia. Sędziował dobrze p. Fanti. Skra — Orkan 3:3 (3:2). Bramki dla Skry zdobyli: Smosarski II, Kowalski, Grynaszewski, dla Orkanu: Ogrodziński 2, Wesołowski. Sędziował p. Al. Pichelski; KPW Orzeł — Huragan Konib. 7:0. (4:0). Bramki dla Orła zdobyli: Krawczyk 3, Gadej, Głowacki, Kaniecki, Karasiński.

Kilku niezadowolonych panów...

to nie cały Śląsk

Opinia sportowa nie solidaryzuje się z dywersantami

Katowice, 31 lipca.

Obejmując swoją funkcję, mianowany ostatnio komisarz Śl. OZPN p. dr Wojakowski, zwrócił się w wydanym komunikacie, z apelem do wszystkich klubów o lojalną współpracę, przestrzeganie obowiązujących przepisów i statutów, zaznaczając równocześnie, że ze swej strony dołoży wszelkich starań, by sport piłkarski Śląska nie poniósł żadnego uszczerbku. Równocześnie komisarz powołał do współpracy kilku zasłużonych, starych działaczy sportowych jak p. Dyrdę z Naprzodu i Kordulę długoletniego przewodniczącego W. G. i D. — Kluby przyjęły komunikat. Jak i fakt powołania do współpracy znanych działaczy śląskich bardzo przychylnie, widząc w poczynaniach komisarza szczerą i silną wolę pracy dla dobra sportu.

Na nadchodzący poniedziałek i wtorek zwołane zostało zebranie delegatów klubów ligi śląskiej i „A" klasy, celem ułożenia kalendarza spotkań mistrzowskich na zbliżający się sezon jesienny. Powrót z urlopu skarbnika p. Chmiela, który zwrócił się do komisarza z prośbą o parodniową zwłokę w oddaniu swych agend, celem zamknięcia ksiąg — zakończy przejmowanie urzędowania z rąk zawieszonego zarządu. Wobec tego, że WSS zgłosił swój akces do współpracy z komisarzem, obsada zawodów sędziami nie napotyka na żadne trudności.

Fakty te, a w szczególności zgoda na współpracę z komisarzem wielu znanych śląskich działaczy piłkarskich, wywołała wśród panów i towarzystw wichrzących wielką konsternację, gdyż celem ich było „udowodnienie", że Ślązacy niechcą nawet słyszeć o jakiejkolwiek współpracy z Warszawą i, że wszyscy solidaryzują się z panami spod znaku Czuszka, Bartusia i towarzyszy.

„Przeciwna strona" nie ustaje zresztą w pracy nad zdezorganizowaniem sportu śląskiego. Z dnia na dzień zwołuje się zebrania „delegatów" klubowych, którym w łańcuchowych wywodach wylicza się rzekome „krzywdy", wyrządzane jakoby stale przez PZPN.

Ciekawy jest stosunek prasy śląskiej do ostatnich wydarzeń w piłkarstwie. Prasa niemiecka, mimo inspirowania z kilku stron, zgłosiła swoje desinteressement w całej sprawie, wychodząc z założenia, że jest to spór wewnętrzny w piłkarstwie polskim nie obchodzący Niemców. Prasa polska zajmuje stanowisko objektywne, z wyjątkiem jednego z lokalnych dzienników stojącego na usługach „rebelji". W przydługich artykułach każdego dnia stara się on wpoić w swych czytelników przekonanie, że insp. Żółtaszek przez swój krok dopuścił się „zdrady sportu śląskiego", tak jakby fundamentem sportu śląskiego był p. Czuszek (nie Ślązak!), p. Bartuś i inni.

List, w którym insp. Żółtaszek potępia w ostrych słowach działalność tych panów, podziałał jak „zimny tusz" na rozgorączkowane i pewne swego sukcesu głowy.

A przecież z góry było do przewidzenia, że p. insp. Żółtaszek — człowiek, który do pracy w Śl. OZPN włożył cały zasób chęci, woli i energii, nie obciążony zobowiązaniami wobec tego czy owego klubu — nie pójdzie nigdy na lep niepoważnych rozgrywek, podważających dobre imię sportu śląskiego.

Poza tym podaje się sensacyjne wiadomości o zebraniu 57 klubów (koniaz rzędem kto liczył), że zebrane kluby zdecydowanie stać będą po stronie byłego zarządu i przeciwstawią się czynnikom i osobom działającym na szkodę (!!!) piłkarstwa śląskiego.

Jako największą sensację podaje dziennik wiadomość, że komisja rewizyjna Śl. OZPN będzie nadal rządzić, by kontrolować działalność zarządu komisarycznego. Ta komisja, która wcale nie interesowała się poczynaniami b. zarządu, ma kontrolować komisarza wyznaczonego przez PZPN. (!!!).

Zmiana przepisów piłkarskich

Wydział spraw sędziowskich PZPN ogłosił uchwalone w dniu 12 czerwca br. przez Międzynarodową Federację Piłkarską zmiany niektórych przepisów, a mianowicie:

a) dopuszczalna waga piłki wynosić ma od 396—453 gramów, zamiast od 368—425 gramów;

b) z punktu karnego należy wykreślić łuk o promieniu 9.15 m, biegnący na zewnątrz pola karnego. Dotyczy to granic, poza któremi znajdować się winni gracze w chwili wykonania rzutu karnego;

c) w momencie wyrzucania piłki z linii bocznej, gracz stać musi na obu stopach, zwrócony twarzą do boiska, przyczym części obu stóp muszą się znajdować bądź na linii bocznej, bądź poza nią. Gracz musi wyrzucić piłkę obiema rękami ponad głową w dowolnym kierunku, poczym piłka jest od razu w grze;

d) bramkarzowi nie wolno przy rzucie od bramki wzgl. przy jakimkolwiek rzucie wolnym (a zatem także np. przy spalonych itp.) przyznanym drużynie, broniącej wewnątrz pola karnego, wziąć piłki w ręce, aby wybić ją następnie w pole. Piłka winna być wykopnięta bezpośrednio z pola bramkowego lub karnego w pole i jeśli przy tym nie wyjdzie poza pole karne, rzut należy powtórzyć;

e) przy wykonywaniu przez sędziego rzutu neutralnego (tzw. „spornego") w razie uderzenia przez gracza piłki przed upadkiem jej na ziemię, rzut neutralny musi być powtórzony;

f) bramkarz podczas obrony rzutu karnego winien stać na linii bramkowej pomiędzy słupkami, aż do chwili wykonania rzutu;

g) odnośnie do obuwia gracza dodano przepis, że wolno używać pasków połączonych z korkami pod warunkiem, że paski te będą biegły w poprzek całej podeszwy i że całość będzie odpowiadać ogólnym postanowieniom tego przepisu. Złączony z korkami pasek musi być zaokrąglony na rogach i nie może zawierać żadnych metalowych płytek.

Przepisy te wprowadza Pol. Zw. Piłki Nożnej z dniem 15 sierpnia br.

WADAS PROSI O ŁASKĘ

Herbert Wadas, b. reprezentacyjny bek mistrzowskiego „Ruchu", zwrócił się do PZPN z prośbą o ułaskawienie. Wadas, jak wiadomo uciekł w swoim czasie z Urbanem do Niemiec, skąd jednak po pewnym czasie powrócił. Został on jednak, podobnie jak Urban zdyskwalifikowany dożywotnio. (br).

Z całego kraju

WARSZAWIANKA W PIONKACH

Warszawianka pokonała w Pionkach Proch w stosunku 5:2 (1:1). Bramki dla ligowców zdobyli: Pirych 3, Kujoła i Hahn, dla gospodarzy — Zieliński. Sędziował p. Bukowski.

CIĘŻKA PORAŻKA GARBARNI W KNUROWIE

KATOWICE, 1.8. — Tel. wł. — Ligowa Garbarnia krakowska rozegrała dziś spotkanie towarzyskie z Concordią w Knurowie, która osiągnęła sensacyjny wynik, zwyciężając Garbarnię w stosunku 5:1.

Zawody towarzyskie: Dąb (Katowice) — Unia (Sosnowiec 1:1 (0:1). Naprzód Lipiny — Zagłębie Dąbrowa Górnicza 9:2 (6:0).

PODOKRĘG KIELECKI NIEZADOWOLONY

W Kielcach odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Kieleckiego Podokręgu Piłkarskiego, celem zaprotestowania przeciw rozparcelowaniu go między Warszawę i Kraków. Delegaci wskazywali na niedogodności, jakie z tego tytułu wynikną dla klubów kieleckich i w rezolucji zwracają się do PZPN z prośbą o utworzenie samodzielnego OZPN z siedzibą w Kielcach.

W wyborach do nowych władz podokręgu prezesem został dr Piwoński, przew. WG i D. p. Nastelo.

WISŁA MISTRZEM JUNIORÓW KRAKOWA

KRAKÓW, 1.8. — Tel. wł. — W finale rozgrywek juniorów o mistrzostwo okręgu krakowskiego dotychczasowy mistrz Polski Wisła zdecydowanie pokonała Cracovię 2:0 (1:0). Zdobycie mistrzostwa przez Wisłę jest zupełnie zasłużone, gdyż juniorzy Wisły są bezwzględnie najlepszym zespołem młodzików okręgu.

PWATT MISTRZEM JUNIORÓW WARSZAWY

PWATT ZDOBYŁ TYTUŁ MISTRZA JUNIORÓW w piłkarskich mistrzostwach Warszawy. Na dalszych miejscach uplasowali się Skra, Polonia i Legia.

PIŁKA NOŻNA W STRYJU

STRYJ, 1.8. — Tel. wł. — W Stryju odbył się w sobotę mecz w piłce nożnej między Pogonią stryjską a drużyną TSL Lwów. Zwyciężyła drużyna stryjska 6:2 (1:0). W niedzielę Pogoń stryjska rozegrała mecz towarzyski z Czuwajem przemyskim, wygrywając wysoko 4:0 (1:0). Bramki dla Pogoni strzelili: Krawiec 3 i Walicki z karnego. Sędziował p. Grabowski.

W TARNOPOLU

W Tarnopolu odbył się w niedzielę finałowy mecz o wejście do lwowskiej A klasy pomiędzy Kresami z Tarnopola a Junakiem (Drohobycz). Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1). Bramkę dla Kresów zdobył Iwaniecki, dla Junaka samobójcza. Sędziował p. Medycki.

Na wtorkowy mecz z Vienną, wystawia ŁKS najsilniejszą jedenastkę, z młodszym Pegzą na środku pomocy, a mian.: Lewandowski (Piasecki) — Karasiak, Gałecki — Pegza I, Pegza II, Tadeusiewicz — Miller, Lewandowski, Szczerbiński, Wolski i Król. Możliwe, że Tadeusiewicza zastąpi Przygoński. Niespodzianką jest come back Piaseckiego, który po przeszło rocznej rozłące, przeprosił się z klubem. Na razie jest on w rezerwie.

NOWY PODZIAŁ PIŁKARSTWA WIEDEŃSKIEGO

W Wiedniu dokonano nowego podziału na klasy. Do Ligi narodowej wchodzi dziesięć klubów, a więc dziewiątka dawnej pierwszej Ligi plus Simmering, który zaawansował. Oprócz tego utworzono Ligę Wiednia, złożoną z 16 klubów. W Lidze wiedeńskiej znajdą się drużyny, które spadły z dawnej pierwszej Ligi jak Hakoah, Libertas i Postsport.

TABELA LIGOWA Z 1.VIII

	gier	pkt.	st. br.
1. Cracovia	13	15:7	34:9
2. A.K.S.	12	15:9	25:14
3. Wisła	10	14:6	25:9
4. Ruch	11	14:8	20:12
5. Warta	10	13:7	19:10
6. Warszaw.	11	12:10	21:26
7. Ł.K.S.	12	10:14	27:25
8. Garbarnia	11	9:13	18:24
9. Pogoń	10	8:12	9:15
10. Dąb	13	0:36	0:34

3 walkowery na mistrzostwach wioślarskich
ale i parę wspaniałych pojedynków

BYDGOSZCZ, 1.8. — Tel wł. — Najciekawszym biegiem było spotkanie w ósemkach trzech osad: BTW, AZS Warszawa i AZS Poznań. Zwycięstwo BTW było całkowicie zasłużone i nie było dla nikogo niespodzianką. Tak samo niespodziewanie w doskonałej formie był AZS poznański, który uległ BTW zaledwie o 4 m. Ogólną niespodzianką było 3-e miejsce AZS Warszawa, który wykazywał na treningach doskonałą formę i który ogólnie faworyzowano jako przyszłego mistrza Polski. Niestety jednak akademicy z Warszawy dostali bardzo kiepską łódź i nie mogli wykazać na torze regatowym wszystkich możliwości.

Drugim ciekawym biegiem był start pięciu skiffistek o mistrzostwo Polski. Wygrana młodej, nieznanej jeszcze zawodniczki Krynickiej z Grudziądza, zaskoczyła wszystkich. Ogólnie faworyzowano Dowgirt z Poznania. Wszystkie skiffistki, prócz zeszłorocznej mistrzyni Polski, p. Grabickiej, wykazały doskonałą formę i do ostatnich metrów walczyły zajadle. Doskonale spisała się p. Jarecka z WKW, która zaledwie na finiszu uległa p. Krynickiej.

FUKS NA TORZE

Bieg jedynek pań wywołał powszechne zainteresowanie i w przeddzień regat zorganizowano s ... totalizator, gdyż jeden z entuzjastów z Grudziądza stawiał znaczne sumy, że właśnie ta nieznana zawodniczka, p. Krynicka, wygra. Wielu przegrało bardzo znaczne sumy.

W czwórkach pań odniosła bardzo ładne zwycięstwo osada WKW, której start w Budapeszcie wpłynął doskonale na formę. Osada bydgoszczanek była w gorszej formie, niż na regatach międzynarodowych.

W czwórkach ze sternikiem o mistrzostwo Polski osada WKW z Wilna wygrała łatwo. Drugi był KKB, który stoczył na finiszu bardzo ładną walkę z Toruniem.

W dwójkach bez sternika nie mamy mistrza Polski, albowiem Warszawskie Tow. Wioślarskie zostało dyskretnie wycofane. w związku ze sprawą Branna, który został zawieszony przez PZTW

W dwójkach ze sternikiem o mistrzostwo Polski para poznańska odniosła łatwe zwycięstwo nad AZS Warszawa, obejmując prowadzenie na starcie i wygrywając z różnicą przeszło 4 długości. Kaliskie KTW w tym samym biegu wykazało duży postęp, staczając równą walkę o drugie miejsce z AZS Warszawa i ulegając akademikom zaledwie na finiszu.

VEREY WALKOVEREM

W jedynkach o mistrzostwo Polski Verey zjechał tor walkoverem, ponieważ Kopel został wycofany przez AZS ze względu na jego start w ósemkach oraz brak łodzi.

W czwórkach bez sternika osada akademików z Poznania zjechała lekko tor walkowerem, ponieważ WTW wycofało się. W dwójkach podwójnych AZS Kraków wygrał swój bieg także walkowerem.

W jedynkach młodszych nowicjuszy i drugiej klasy odniósł piękne zwycięstwo Reich z Bydgoszczy. Zawodnik ten doskonale reprezentuje nasze wioślarskie młode pokolenie i rokuje wielką nadzieję na przyszłość. Czasy, osiągnięte przez Reicha, nie są zbyt dobre, będzie więc jeszcze musiał wiele nad sobą popracować.

Regaty o mistrzostwo wykazały nam, że dziś wioślarstwo polskie dysponuje olbrzymim zapasem młodych sił. Na czoło wszystkich klubów wysuwa się zdecydowanie Bydg. Tow. Wiośl., które odniosło szereg zdecydowanych zwycięstw w konkurencjach czwórek i ósemek. Na drugim miejscu uplasował się AZS Poznań, który dysponuje bardzo ładnymi ósemkami nowicjuszy i seniorów. W ogóle trzeba zwrócić uwagę, że wszystkie te osady, które startowały w Budapeszcie, na mistrzostwach Polski wykazały nadzwyczajną formę i jak widać wykorzystały doświadczenie startów zagranicznych. Można się spodziewać, że reprezentacja nasza na mistrzostwach Europy powinna odegrać pewną rolę, zwłaszcza ósemki, no i naturalnie Verey, który jest obecnie w doskonałej formie fizycznej.

Regaty odbyły się przy dobrej pogodzie. Na trybunach zgromadziły się tysiące widzów.



LEPIEJ PODAĆ DO BRAMKARZA
myśli Szczepaniak i przytomnie skierowuje piłkę w tył, skąd wyślą ją daleko w pole. Fragment z meczu Szeged — komb. Polonia — Warszawianka.



TRENINGI SPRINTERÓW PRZED MECZEM Z NIEMCAMI
odbywają się regularnie na stadionie W. P. w Warszawie.

Wyniki regat

Na torze regatowym w Brdyujściu pod Bydgoszczą rozpoczęły się w sobotę XVI regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Pierwszy dzień regat był rewią młodego narybku wioślarskiego, wśród którego szereg załóg wykazało staranne przygotowanie, rokując duże nadzieje.

Regaty odbyły się w dobrych warunkach atmosferycznych przy lekkim wietrze przednim, który jednakże nie wpłynął na czasy. W pierwszym dniu zainteresowanie regatami średnie. W lożach honorowych przyglądali się regatom gen. Thommée, reprezentujący protektora regat Marszałka Śmigłego Rydza, wiceprezydent Bydgoszczy Spikowski, prezes P.Z.T.W. Bojańczyk, inż. Loth, hr. Zamoyski i płk. Skroczyński.

Wyniki pierwszego dnia regat były następujące: czwórki półwyścigowe wojskowych: 1) Klub Wioślarski Toruń — 6:52, 2) Policyjny Klub Bydgoszcz — 6:52,1, 3) Kolejowy KW Bydgoszcz — 6:58,8, 4) A.Z.S. Warszawa, 5) W.K.S. Żoliborz Warszawa, 6) Policyjny KS Wilno.

Czwórki półwyścigowe pań: 1) Wileńskie W — 5:22, 2) Warszawski KW — 5:31,2, 3) KW „Gryf" Bydgoszcz — 5:44,8, W.K.S. Żoliborz złamał ster i wycofał się z biegu.

Czwórki wagi lekkiej: 1) TW Włocławek — 6:28 2) K.W. Prosna Kalisz — 6:35,2.

Dwójki podwójne młodszych: 1) KW Toruń walkoverem.

Czwórki wojskowych: 1) Bydgoskie TW — 6:40,5, 2) KW Toruń — 6:50,1, 3) A.Z.S. Warszawa — 7:04.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Policyjny KS Bydgoszcz (osada druga) 7:09,2. 2) Policyjny KS Bydgoszcz (osada pierwsza) — 7:15,1, 3) KW Gryf Bydgoszcz — 7:27,2. Był to typowy bieg, w którym młodzi o kilka długości zwyciężyli stare, obyte z torem załogi. Zwycięska załoga jest najmłodszą na obecnych regatach.

Jedynki drugiej klasy: 1) Ewald Reich RC Frithjof Bydgoszcz — 7:07,8, 2) Śnieguła Warszawskie TW — 7:25,5.

Ósemki drugiej klasy: 1) BTW — 5:50,4, 2) AZS Poznań — 5:55,6.

DRUGI DZIEŃ

JEDYNKI PAŃ: 1) Grudziądzkie TW „Wisła" (Krynicka) 5:39,4, 2) W.K.W. (Jarecka) 5:44, 3) Poznański KW (Dowgird) 5:44,4, 4) WKS Poznań (Kwaśniewska) 5:59.

CZWÓRKI PAŃ: 1) WKW Warszawa 5 min. 2) BKW Bydgoszcz 5:04,1.

CZWÓRKI: 1) WKS Wilno 6:15 o trzy długości przed KPW Bydgoszcz 6:23,4, 3) KW Toruń 6:28,6.

DWÓJKI BEZ STERNIKA. Do biegu tego zgłoszona została tylko załoga Warszawskiego Tow. Wioślarskiego. Załoga ta nie przejechała jednak toru ze względu na zdyskwalifikowanie Branna. Mistrzostwo nie zostało więc rozegrane.

ÓSEMKI MŁODSZYCH: 1) B.T.W. 5:48. 2) AZS Poznań 5:51,2.

DWÓJKI: 1) AZS Poznań 7:05, 2) AZS Warszawa 7:16,2, 3) Kaliskie Tow. Wiośl. 7:18,4.

JEDYNKI: Verey (AZS Kraków) przejechał tor sam w czasie 6:39,2.

CZWÓRKI NOWICJUSZY: 1) TW Płock 6:32,4, 2) TW Włocławek 6:32,6, 3) KW Rejów (Skarżysko) 6:38,2, 4) Harcerski KS (Wilno) 6:41, 5) Grudziądzkie TW „Wisła" 6:41,6, 6) RC Frithjof 6:48.

JEDYNKI NOWICJUSZY: 1) RC Frithjof (Bydgoszcz) — Reich 6:53,2. 2) AZS Kraków — Waskowski 7:04,4, 3) WKS Poznań — Gałkowski 7:16,4.

CZWÓRKI BEZ STERNIKA: walkowerem wygrywa AZS Poznań w czasie 6:51,8. Druga zgłoszona załoga WTW Warszawa nie mogła startować ze względu na dyskwalifikację Branna.

CZWÓRKI MŁODSZYCH: BTW Bydgoszcz 6:17,4, 2) Grudziądzki Ruderverein 6:23, 3) Kaliskie Tow. Wiośl. 6:24,6, 4) KW Toruń 6:27,4, 5) TW Płock 6:29.

ÓSEMKI NOWICJUSZY: 1) AZS Poznań 5:51,2, 2) RC Fritjof 5:53, 3) BTW Bydgoszcz 5:57.

DWÓJKI PODWÓJNE: 1) AZS Kraków 6:30,4.

JEDYNKI MŁODSZYCH: 1) RC Frithjof — Reich 6:44,4, 2) WKS Poznań (Gałkowski) 7:06,2, 3) WKS Śmigły (Kaczyński) 7:08.

ÓSEMKI: 1) B.T.W. 5:35,4, 2) AZS Poznań, 3) AZS Warszawa.

Punktacja regat przedstawia się następująco: 1) BTW Bydgoszcz 196 punktów; 2) AZS Poznań 111 pkt.; 3) AZS Kraków 43 pkt.; 4) WKS Śmigły Wilno 42 pkt.; 5) TW Włocławek 34 pkt.; 6) RC Frithjof (Bydgoszcz) 32 pkt.; 7) AZS Warszawa 25 pkt.; 8) TW Płock 24 pkt.; 9) Policyjny Klub Sport. Bydgoszcz 20 i pół pkt.

NA DRUGI KONIEC BOISKA
pada piłka po takim wykopie Martyny. Moment z meczu Szeged — komb. Polonia — Warszawianka.

Henkel walczy z Tłoczyńskim
Niepowodzenia w Hamburgu

HAMBURG, 1.8. — Tel. wł. — W niedzielę tenisowe mistrzostwa Rzeszy rozpoczął Hebda bardzo nieudanym debiutem. Niemal wprost z pociągu, bo przyjechał dopiero o godz. 7-ej, a na korcie stanął o 9-ej, rozegrał swoją pierwszą rundę z mało znanym miejscowym graczem Paulhausenem. Hebda był faworytem, ale podróż ze Lwowa do Hamburga dotkliwie dała mu się we znaki; nic mu nie wychodziło. Niemiec wygrywa pierwszego seta 6:3. Hebda zbiera się, wykorzystuje liczne błędy przeciwnika i rozstrzyga na swoją korzyść dwa następne sety, później jednak górę bierze zmęczenie i najniespodziewaniej Niemiec schodzi z kortu jako zwycięzca. Wynik ostateczny 6:3, 3:6, 1:6, 6:2, 6:2.

Drugi z polskich graczy Tłoczyński został wyeliminowany po południu. Jego pogromcą jest jednak Henkel. Mecz rozegrany był na centralnym korcie przy dużym zainteresowaniu publiczności. Tłoczyński zagrał pierwszego seta doskonale, bodaj najlepiej w tym roku. Henkel zaczął w ostrym tempie, rozstrzygał większość swoich akcyj przy siatce. Tłoczyński próbował go mijać, początkowo mu to nie wychodziło i Henkel prowadził już 3:0. Teraz dopiero Tłoczyńskiemu udaje się parę razy minąć Henkla, wygrywa gema, potem drugiego. Jest 3:2. Tłoczyński gra dobrze, po jednym gemie Henkla, Tłoczyński znów zdobywa dwa i wyrównuje na 4:4. Jest znów 5:5 i teraz Tłoczyński zdobywa prowadzenie 6:5. Dociągnął nawet do stanu po 30:30, ale Henkel jest w tym momencie niezawodny i wygrywa gema.

Tłoczyński prowadzi znów 7:6, ale to ostatnia szansa. Henkel wyrównuje, potem prowadzi. W ostatnim gemie Tłoczyński obronił dwa setbole. Seta kończy Henkel imponującym smeczem 9:7.

Drugi set wygrywa Henkel łatwo 6:2 nie napotykając na większy opór Tłoczyńskiego, który rezerwuje wszystkie swe siły na ostatnią grę. Tłoczyński prowadzi 2:0. Henkel wyrównuje na 2:2, Tłoczyński znów prowadzi 3:2, ma dwukrotnie przewagę, ale gema oddaje; Henkel podciąga stan na 5:3, potem wygrywa seta 6:4 i mecz.

Gra należała do bardzo ciekawych. Tłoczyński wypadł na ogół dobrze, co podkreśla prasa niemiecka, znacznie lepiej niż na ostatnich swoich meczach.

Z gier pojedyńczych poza Polakami zostali już wyeliminowani również Włosi i Czesi. Z Jugosłowian pozostał tylko Kukuljevic. Mitic przegrał z Dettmerem 6:0, 6:2, 6:2, Celnar przegrał z Denkerem 6:4, 6:4, 8:6, a Vodiczka z Hildebrandtem. Z innych wyników należy wyróżnić zwycięstwo Metaxy nad Kirbym 4:6, 6:4 6:0, 9:11, i 6:2.

Szesnastka ćwierćfinalistów składa się m. in. z następujących graczy: Dettmer, Denker, Cramm, Henkel, Bromwich, Mac Grath, Crawford, Baworowski, Metaxa, Petra, Szigeti, Kukuljevic, Kho Shen.

Jutro zaczynają się gry podwójne. Grają Hebda i Tłoczyński. Ewentualne zwycięstwo w pierwszej kolejce stawia naszych graczy w następnej, przeciwko parze Cramm, Henkel. Zresztą nie wiadomo czy przejdą przez pierwszy ogień.

●

W sobotę zostały otwarte w Hamburgu 39-te mistrzostwa tenisowe Niemiec, gromadząc bardzo silną obsadę. Prologiem mistrzostw było przyjęcie na ratuszu, po czym na placach Rothenbaum Cramm otworzył turniej bijąc bez trudu Drache 6:1, 6:4, 6:3.

W sobotę dzięki pięknej pogodzie ukończono całą niemal pierwszą rundę. Tłoczyński pobił Kocha 6:1, 6:2, 3:6, 6:3. Hebda jeszcze nie grał.

Inne wyniki: Baworowski — Badiu (Rum.) 6:0, 6:0, 6:1. Vodička — Wilde (Anglia) 2:6, 7:5, 6:0, 2:6, 6:2. Redl (Aust.) — Wahid (Egipt) 11:9, 6:2, 6:4. Farquharson (Płd. Afryka) — Bruns 7:5, 6:2, 6:4. Szigeti (Węgry) — Hanke 6:3, 6:2, 6:1, Goepfert — Ullrich (Dania) 6:4, 6:4, 6:4. Metaxa — Singh Sahib (Indie) 6:0, 6:1, 6:1. Kirby (Płd. Afryka) — Schroeter 4:6, 0:6, 6:2, 6:3, 6:4, Crawford — Dessart 11:9, 6:2, 6:2, Tuebben — Avory (Anglia) 2:6, 7:5, 6:2, 6:4. Denker — Petoe (Węgry) 6:4, 6:4, 3:6, 6:0, Kho Shin Kie — Romanoni (Włochy) 7:5, 6:3, 6:2. Poza tym przeszli do dalszych rund Francuz Petra, Australijczycy Bromwich, Mc Grath, Anglik Buttler.

NIESPODZIANKI W TENISIE ZAWODOWYM

W Deauville rozegrany został tenisowy turniej zawodowców. Amerykanin Stoeffen pokonał w półfinale Francuza Ramillon, a w finale Francuza Plaa 0:6, 6:2, 6:3. Plaa wyeliminował w półfinale Tildena 6:3, 6:2, 0:6, 6:2.

W grze podwójnej para amerykańska Stoeffen — Tilden pokonała parę Ramillon — Plaa 4:6, 6:3, 4:6, 6:3, 8:6.

Raid automobilowy pań
z udziałem elity niemieckiej

Berlin, w sierpniu

Ponieważ doszły mnie słuchy, że niemieckie automobilistki, zachęcone najwidoczniej sukcesami, jakie odnieśli ich koledzy w X Raidzie A. P., interesują się jesiennym Raidem Pań A. P. (18 — 19 września rb.) odwiedziłem wice-prezydenta ONS (najwyższa władza sportu motorowego Rzeszy) p. Leo von Bayer-Ehrenberga, dysponującego pozwoleniami na starty zagraniczne kierowców niemieckich.

P. von Bayer-Ehrenberg przede wszystkim gratulował A.P. precyzyjnej i przewidującej organizacji swego raidu, która zachwyciła kierowców niemieckich. W sprawie Raidu Pań p. v. Bayer oświadczył, że ONS chętnie poprze zgłoszenia automobilistek niemieckich, udzielając pozwoleń na start w Polsce oraz różnych ułatwień. P. Bayer zaznaczył jednakże, że pozwolenie takie otrzymają tylko automobilistki doświadczone, obyte ze startami w poważnych imprezach międzynarodowych.

Przeglądając listę wybitniejszych automobilistek Rzeszy, oczy zatrzymują się przede wszystkim na trzech nazwiskach: pani Lotte Bahr (Berlin), startująca zazwyczaj na dobrze wyposażonym Adlerze, pani Christel Meinecke (Hanower) uważana przez sportowców motorowych Rzeszy za najwybitniejszą w chwili obecnej kierowczynię Niemiec (startuje zazwyczaj na wozie Hanomag), oraz baronowa von Egloffstein z Monachium, kierowczynie również bardzo doświadczoną, startująca bardzo chętnie za granicą (zazwyczaj na B.M.W., czasem na Fordzie). Pani bar. von Egloffstein jest małżonką prezesa Automobilklubu Niemieckiego (DDAC).

Rozmowy powyższe pozwalają przypuszczać, że w dniu 18 września zobaczymy na starcie panie niemieckie, co niewątpliwie zwiększy zainteresowanie i doda „pieprzu" imprezie.

●

Przy okazji omawialiśmy z p. von Bayer sprawy przyszłorocznego XI Raidu Panów A. P. ONS w dalszym ciągu interesuje się tą imprezą, uważając że przyniosła ona dużo doświadczenia zarówno kierowcom niemieckim, jak również przemysłowi Rzeszy.

Jedynie kierowcy Adlera narzekali nieco, że nie mogli zabrać mechanika, gdyż nawet przy 2-u miejscach w wozie — jechał kontroler A. P. Mimo to „zainkasowali" oni — jak wiadomo, około 90 proc. wszystkich nagród. Ponieważ jednakże raid przyszłoroczny (regulamin już jest w opracowaniu) będzie przedłużony przynajmniej do 4.000 klm. i przerwy na etapach będą znacznie krótsze, kierowcy niemieccy uważają (moim zdaniem słusznie), że jazda bez mechanika w tych warunkach byłaby zbyt uciążliwa.

Cóż więc pozostaje! Zrezygnować z wozów dwuosobowych (przyszłoroczny regulamin uniemożliwi zapewnie start wozów skarosowanych sportowo w jednej kategorii z wozami turystycznymi, skarosowanymi standartowo, ciężko) i zapisać tylko wozy seryjne, turystyczne, czteromiejscowe. I tak zapewne będzie.

ONS zamierza obesłać raid przyszłoroczny jeszcze liczniej — tak około 15 — 20 wozów.

Aby uniknąć ewentualnej kolizji terminów, przed zgłoszeniem terminów zawodów międzynarodowych do Fed. Międz. (AIACR) Automobilklub Polski i ONS porozumieją się w tej sprawie. W grę wchodzą bowiem obecnie aż cztery, a z raidem polskim aż pięć podobnych imprez: jazda długodystansowa alpejska, Automobilklubu Austrii, Międz. Raid A. P. oraz trzy imprezy niemieckie: Drei Länge Fahrt (w rb. odbyły się 22—25. VI), Ostpreussenfahrt (w końcu maja lub sierpnia — września) oraz nowa impreza: w r. 1938-ym jazda Berlin — Rzym non stop (ok. 2000 km.); w r. 1939-ym Rzym — Berlin.

Jazda Berlin — Rzym odbędzie się zarówno w kategorii samochodów, jak i motocyklów. I w tym kierunku sugerował również p. v. Bayer, aby do XI Raidu A. P. włączyć także konkurencje motocyklowe, co nada imprezie, przy tym samym wysiłku organizacyjnym, większy zasięg.

Inna sugestia p. von Bayer, to start kierowców wojskowych w Raidzie AP.

Wszystkie większe jazdy długodystansowe Niemiec, b. licznie obsyła NSKK (narodowo-socj. korpus kierowców), którym opiekuje się i kieruje ONS, jak również oficerowie służby stałej (w armii niemieckiej powstał specjalny typ oficera - motorowca).

ONS chętnie zgłosi w roku przyszłym, o ile startować będą polscy kierowcy wojskowi, teamy NSKK i teamy wojskowe, uważając, że podobnie jak w jeździectwie, które jest sportem par excellence wojskowym, lub w strzelectwie, kontakt taki obu stronom wychodzi na dobre, podnosząc ambicje zawodników i prowadząc do postępu z obu stron.

T. Gr.

POGROM PŁYWAKÓW AUSTRJACKICH

BERLIN, 1.8. — Tel. wł. — W meczu pływackim reprezentacja Brandenburgii pokonała Austrię 92:56; Austriacy nie zajęli ani jednego pierwszego miejsca; nawet w piłce wodnej z drugim zespołem Berlina zremisowali tylko 2:2.

WĘGRY — SZWECJA 13:1

BUDAPESZT, 1.8. — Tel. wł. — W meczu piłki wodnej drużyna olimpijska Węgier pokonała Szwecję w stosunku 13:1. Nemeth strzelił 9 bramek!

BUDAPESZT, 1.8. — Tel. wł. — W meczu pływackim Budapeszt — Sztokholm, Budapeszt wygrał spotkanie piłki wodnej tylko 3:1, dzięki doskonałej grze bramkarza szwedzkiego Ake Naumana. Bramki strzelili Hazai i Nemes. Inne wyniki: 200 dow. Grof 2:17,1, 100 nawznak Lengyel 1:11,6, 1000 dow. Grof 13:22,4, 4 x 100 Szwecja 5:11, 2) Budapeszt 5:16, 100 klas. Julin (Szw.) 1:15,2.

PARYŻ, 1.8. — Tel. wł. — Wielkie zawody pływackie w Paryżu przyniosły wyniki następujące: 100 m Csik (Węgry) 59,9, 2) Fischer (Niemcy) 1:00, 3) Nakache (Francja) 1:02,2, 4) Borg (Szwecja) 1:03,2; 200 klas. — Sietas (N) 2:46,9, 2) Balke (N) 2:50,5, 3) Cartonnet (F) 2:53,2; 100 nawznak Schlauch (N) 1:09,8; 100 dow. pań Schmitz (N) 1:16; 200 st. klas. — Soerensen (Dania) 3:02,3, 2) Geneuger (N) 3:07,3; 400 dow. — 1) Hveger (D) 5:23,2, 2) Fleuret (Fr) 5:51,2, 3) Halbsguth (N) 5:55,2.

PO RAZ JEDENASTY MISTRZEM POLSKI
został Macz w skokach z wieży



RUDNICKI BRONI
w czasie meczu z Szegedem.



NAJMNIEJ ZNANY Z MISTRZÓW OKRĘGOWYCH POLSKI
„Strzelec" — Janowa Dolina, zasłużony propagator sportu na kresach. Stoją od lewej: kier. drużyny Soroczyński, Żyła, Andrejew, Zieliński, Zrubek, Mazur, Zdaniewicz, Zagór, Zioła, Kaba, Jastrzębski i Pisula.

Walasiewiczówna 2 zwycięstwa: Wajsówna 1 zwycięstwo

Zasłona — najlepszy sprinter cudzoziemski

BERLIN, 1.8. — Tel. wł. — Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane na stadionie berlińskim w rocznicę otwarcia igrzysk olimpijskich przyniosły skromnej drużynie polskiej sukces bardzo poważny.

Tradycyjnie już lwia część zasługi przypadła naszym paniom, które we wszech startach zdobyły trzy pierwsze miejsca: Panowie za wyjątkiem Gąsowskiego zrobili nawet więcej niż mogliśmy przypuszczać. Inne sprawa, że ich dobre wyczyny zniknęły zupełnie w zestawieniu z dramatycznymi dziejami walk o pierwsze miejsca. 50 tys. widzów miało taką uciętę duchową i tyle uciechy za zwycięstw swoich faworytów, że dla wyczynów Hankego czy Zasłony — rzecz jasna — zabrakło już aplauzu. Tam, gdzie wal czyli przedstawiciele 9-ciu narodów bladły nawet rekordy państwowe, które ustanawiali zawodnicy przybywający.. na 7-ym miejscu (rekord Austrii na 1000 i Norwegii na 3 tys. m.).

W tych warunkach wyjątkową satysfakcję sprawiła nam Walasiewiczówna. Już w przedbiegu dowiodła, że jest nie do pobicia. Pierwsze 50-u szła równo ze swymi przeciwniczkami, po tym zostawiła wszystkie za sobą jak malutkie dzieci, każdym krokiem wyrzucając się do przodu w porywający sposób. Podziw trybun był równie wielki jak podczas fenomenalnych biegów Owensa czy Stephens w czasie dni olimpijskich. Gdy ogłoszono wynik — 11,6, nowy rekord Europy o jedną dziesiątą gorszy od rekordu świata oklaski zabrzmiały jak burza.

Wielu ludzi oczekiwało światowego rekord w finale. Niestety p. Stanisława wyszła ze startu fatalnie, o metr za wszystkimi. Powtórzyła się historia z Los Angeles z tą jednak różnicą, że piekielny atak końcowy Polki zapewnił jej nie tylko zwycięstwo, ale przyniósł prawie 3 metry przewagi nad groźną Krauss.

Drugi sukces Polki w skoku w dal przebrzmiał zupełnie bez echa. Walasiewiczówna zdeklasowała Krauss w tym samym momencie gdy na drugiej skoczni Long bił rekord Europy. Wyniki pań ogłoszono zatem tak dyskretnie, tak pocichu i tak niewyraźnie, że na oddalonych trybunach przez długi czas nikt nie wiedział, że Krauss startowała.

Podczas szarzejącego mroku z drugiej strony boiska zaobserwowaliśmy tylko, że Walasiewiczówna... skakać nie umie. Rozbieg niepewny, brak odchylenia, słabe wybicie, najmniejszego śladu pracy bioder. Jeśli w taki sposób Polka osiąga 6 metrów, to tylko jeszcze jeden dowód że po specjalnej zaprawie rekord świata zwalić się musi w sposób nienotowany.

Wajsówna dostała gorące oklaski, ale nikt nie próbował nawet z nią walki. Nieobecność Mauermayer, która w ostatnich czasach rzucała dyskiem stosunkowo b. słabo, tłomaczono... chorobą i rozgrywanymi równocześnie mistrzostwami siatkówki(!). Panna Jadwiga oddzieliła się od przeciwniczek linią 40 metrów i prowadziła „od startu do mety".

Historyczną jeśli chodzi o polską lekką atletykę rolę odegrał Zasłona. Gdy w przedbiegu 100 m. zrobił naiwny falstart, myśleliśmy, że już po nim. Za drugim razem wyszedł jednak pewnie i w czasie 11 sek. zajął dobre drugie miejsce. W półfinale pobiegł wspaniale i gdyby nie oglądanie się przed metą byłby drugi. I tak jednak zostawił za sobą Węgra Nagy i sprintera o takim nazwisku jak Szwed Stenquist.

W finale — znowu falstart. Tym razem zaszkodziło to jednak Zasłonie wyraźnie. Polak wyszedł zdecydowanie ostatni, ale dał dowód swej klasy, gdy na ostatnich metrach zbliżył się znacznie do czołówki, mijając wreszcie dobrego Niemca, Scheina. Miejsce w finale na 100 m. podczas wielkich zawodów w walce z 36 biegaczami dużej klasy, to sukces naprawdę bardzo przyjemny.

Hanke zaczął fatalnie. Dwa skoki przekroczył za trzecim razem — pełen ostrożności — osiągnął zaledwie 6,83 i tylko cudem dostał się do finału jako ostatni. Gdy za czwartym razem machnął 7,16 zdziwienie było ogólne. Gdy po tym skoczył 7,28 — całe trybuny waliły brawo. W tym rozpędzie zatrzymał go przy trzecim skoku dopiero nagły poryw wichru poprzedzający zbliżającą się burzę. Mimo ładnego wyniku Polak zadowolić się jednak musiał czwartym miejscem.

Zawiódł tylko Gąssowski. Niedostateczny trening odbił się na ostatnich metrach. Początek był obiecujący. W znakomitej paczce 11-tu biegaczy Polak objął prowadzenie i szedł pierwszy przeszło 300 m. Gdy zaczęła się jednak walka, demaraże i ogólne „tasowanie" stracił kontenans i raz po raz na wirażu wylatywał na trzeci tor, walcząc rozpaczliwie ale trochę niezdarnie o odzyskanie dobrej pozycji. Jeszcze na 800 m. walczył bardzo ostro o trzecie miejsce, ale tu dosięgnęło go zmęczenie ubezwładniając w sposób piorunujący. Ostatnia prosta była dla Gąssowskiego zabójcza. Stracił wszystkie siły i przed metę ubiegł jednego tylko Niemca o nieznanym nazwisku, zwalniając zupełnie.

Z pośród bohaterów zawodów wyróżnić należy Longa, Harbiga, którego finisz na 400 m. był wprost niesamowity, jedną płotkarkę angielską Burke, która wyrównała rekord światowy, miotaczy młota i powracającego do dawnej formy Hamburga. Rochard, dawny pogromca Kusocińskiego wypadł fatalnie, jak zresztą większość jego francuskich kolegów i cała paczka sprinterów węgierskich. Nie spisał się również Stöck, który w rocznicę swego olimpijskiego triumfu, rzucał jak kompletny ignorant.

Nasi zawodnicy zostają przez poniedziałek w Berlinie, gdzie obejrzą, jako pierwsi z Polaków pełny film olimpijski a wieczorem wracają do Polski, wioząc ze sobą kilka cennych nagród.

W. Trojanowski.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE: 100 mtr Hornberger 10,6; 2) Linke, 3) Neckerman po 10,7; 4) Scheuring 10,8, 5) Zasłona o dłoń, 6) Schein.

100 mtr pań: Walasiewiczówna 11,6, 2) Krauss o 2 mtr 12,2, 3) Jeffries (Anglia) 12,3, 4) Doerfeldt, 5) Albus, 6) Kuhlman; 80 płotki: 1) Burke (Afryka) 11,6, 2) Eckert, 3) Dempe 11,7; skok wzwyż: Weinkoetz 190, 2) Augustin 185, 3) Marten 185; kula: Woellke 15,85, 2) Stoeck 14,76, 3) Sievert 14,79; młot: Hein 55,67, 2) Blask 53,42; 3 klm: Schaumburg 8:29, 2) Haglund (Szwecja) 8:31, 3) Syring 8:34,8, 4) Rollnes (Norwegia); 110 płotki: Welscher 14,6, 2) Kuhlman 14,9.

Skok wdal pań: Walasiewiczówna 572, 2) Kuhlmann 570, 3) Raby (Anglia) 555, 4) Krauss 551; dysk: Wajsówna 41,29, 2) Hagemen 38,75, 3) Mollenhauer 37,75; oszczep panów: Isaak (Estonia) 64,61, 2) Hinsheim 61,96; 4 x 100 pań: Dresno 49,4, 2) Jahn (Monachium) 49,5, 3) Anglia 49,6; 4 x 400 panów SCC 3:18,8.

400 mtr I seria Harbig 47,8 — rekord Niemiec, 2) Robens 48,6, 3) Klaters 48,7, 4) Vadas (Węgry) 48,8, 5) Danielsohn (Szwecja), 6) Boisset (Francja); II seria: Hamann 48,8, 2) Stuepnagel, 3) Voigt, 4) Stromberg (Szw.).

1000 mtr: I seria: Goix (Fr.) 2:27,8, 2) Stadler 2:28,4, 3) Anderson 2:28,8, 4) Mertens, 5) Stieglitz, 6) Harsany, 7) Leban (Austria) 2:31,4 — rekord Austrii; II seria: Koenig 2:30,4, 2) III, 3) Koerting.

Skok w dal: 1) Niemiec Long 7,90, 2) Szwed Stenquist 7,47, 3) Niemiec Grampe 7,35, 4) Hanke 7,28.

Nowy triumf kolarstwa stołecznego

Syrena mistrzem drużynowym Polski

ŁÓDŹ, 1.8. — Tel. wł. — Rozegrane dziś w Helenowie drużynowe mistrzostwa Polski na torze, zgromadziły na starcie wcale przyzwoitą stawkę ośmiu drużyn w połowie stołecznych i w połowie łódzkich. Imprezę zakończyła się szczęśliwie bez zgrzytów i deszczu. Na jedno i drugie się zapowiadało. Deszcz tylko na chwilę przerwał imprezę, zaś z konfliktu wyszedł obronną ręką sędzia główny, kpt. Tkaczyk i zawody zostały programowo ukończone.

Były one dość ciekawe i stały na względnie dobrym poziomie. Przyniosły one zwycięstwo drużynie stołecznej Syreny, która miała najrówniejszą trójkę: Staszyński, Popończyk i Stahl, idealnie zmieniające się i wytrzymałą. Zresztą cała ekipa najlepiej startowała. W finale spodziewano się zobaczyć jako przeciwników Syreny Fort Bema i tu przyszła niespodzianka. Napierała, Michalak i Domański, tylko dzięki nieporozumieniom znaleźli się w ogóle w półfinale, gdzie po raz drugi zostali pokonani i w rezultacie uplasowali się na trzecim miejscu.

Wicemistrzostwo przypadło drużynie ŁTK w składzie: Schmidt, Osmólski, Kołodziejski, Pietraszewski, która jechała wspaniale, bijąc w ćwierćfinale WTC w półfinale Fort Bema, a ulegając dopiero w ostatnich okrążeniach finału — Syrenie. Czwarte miejsce zajęła Polonia (Klaus, Szpalerski, Maślankiewicz), która w rozgrywce o trzecie miejsce było bliska zwycięstwa. Drużyną niesklasyfikowaną, ale z aspiracją do wicemistrzostwa, była zdyskwalifikowana WIMA I w składzie: Embrot, Wójcik, Raab, Lesiewicz. W ćwierćfinale WIMA pokonała pewnie Fort Bema, demonstrując rzeczywiście pierwszorzędną jazdę. Warszawiacy zaprotestowali, motywując to tym, że Raab, który pozostał w tyle i przez swoich był minięty, w ostatnim okrążeniu podciągnął ich, choć to właściwie było bez znaczenia, gdyż łodzianie mieli wówczas przewagę i Raab drużynie nie pomógł.

Nie chcąc drużynie łódzkiej odbierać pięknego sukcesu, ale też nie chcąc żegnać się z Fortem Bema, szukano najlepszego wyścia z sytuacji. Początkowo zamierzano anulować zwycięstwa ćwierćfinałowe, a zakwalifikować do półfinału posiadaczy najlepszych czasów. Polonia zagroziła wycofaniem. Wobec tego zamierzono zastosować repesaż, ale tu obok Polonii była i Syrena niezadowolona; w rezultacie zdyskwalifikowano WIMĘ i na jej miejsce wciągnięto Fort Bema. Szkoda, że decyzji tej brak było zdecydowania od pierwszej chwili, naturalnie o ile „przestępstwo" Raaba miało znaczenie, gdyż te długie medytowanie robiło wrażenie jakby przepisy można było naginać do sytuacji.

W ćwierćfinałach: Polonia wygrała z WIMĄ II bijąc ją na czterech km o 160 metrów. Łodzianie fatalnie wystartowali. Czas Polonii 5:41,2. ŁTK w tym samym stosunku pokonało WTC, ale czas był dużo lepszy 5:33,2. Syrena o pełne 200 m pozostawiła ŁKS za sobą. Łodzianie jechali bez zrozumienia zespołowości, fatalnie wystartowali. Czas Syreny jeszcze lepszy: 5:30,8. Wreszcie WIMA I po niesłychanie zaciętym i emocjonującym przebiegu, pokonała Fort Bema o 10 metrów. Do 8 okrążenia jazda była równa w dziewiątym okrążeniu minimalnie przeważali warszawiacy, ostatnim wysiłkiem wygrali jednak łodzianie, tym bardziej, że Domański odpadł znacznie od partnerów. Czas WIMY 5:38,1, Fortu Bema 5:40. W półfinałach gdzie zamiast WIMY startował Fort Bema, Syrena o 120 m wyprzedziła Polonię w czasie 5:28,4, a ŁTK po rzeczywiście wspaniałej jeździe pozostawił Fort Bema również o 120 m wtyle, mając czas lepszy 5:26,1. W walce o trzecie miejsce Fort Bema wygrał minimalnie z Polonią w czasie 5:40,4. Brak trzeciego wartościowego partnera dawał się odczuwać Napierale i Michalakowi.

W finale mistrzowskim odbyła się walka między Syreną a ŁTK. Do połowy jazdy łodzianie byli równorzędni, w 6 okrążeniu wywalczyli nawet przewagę 10 m. ale coraz bardziej opadali na siłach, a że przeciwnicy wspaniale się uzupełniali, Syrena skończyła wyścig o 40 m przed ŁTK. Czas mistrzowskiego zespołu 5:24! Czas ŁTK 5:26.

Mistrzostwa otrzymały odpowiednio uroczyste ramy. Przed startem odbyła się przysięga lojalnej walki, następnie przy dźwiękach hymnu narodowego, najstarszy 40letni zawodnik Janociński wciągnął na maszt barwy państwowe. W lożach zasiedli reprezentanci władz państwowych, wojskowości i municypalne.

Program mistrzowski urozmaicony był kilkoma biegami, z których dwa dla młodzików wygrał świetnie zapowiadający się Jędrzejewski ze Zjednoczonych, a wyścig 25 km wygrał Włodarczyk (WTC) w czasie 12:14,5 przed Holschneidrem ŁKS.

Widzów około 1500 osób.

Tour de la Hongrie za miesiąc!

Kronika kolarska

W czwartek rano, kiedy kufry zawodników udających się na Węgry były już spakowane, a nasz piękny artykuł pożegnalny powielony przez maszynę rotacyjną, przyszło komuś do głowy zadzwonić do Budapesztu i sprawdzić termin imprezy.

Można sobie wyobrazić, jakie wynikło zamieszanie, kiedy okazało się, że Wyścig dookoła Węgier rozpoczyna się dopiero za miesiąc (4-go września). Sekretarz Węgierskiego Związku Kolarskiego pomylił się przy pisaniu zaproszeń i o mało nie naraził reprezentację na zbędną podróż do Budapesztu. Jak się okazuje do robienia tłomaczeń potrzebna jest przynajmniej — gruntowna znajomość nazw miesięcy!

Zmiana terminu nie jest dla nas okolicznością pomyślną. Nasi zawodnicy są dziś w doskonałej formie, a niewiadomo czy zdołają ją utrzymać do września. Okres wielkich wyścigów (czerwiec — wrzesień) trwa zbyt długo, by jeden i ten sam zawodnik mógł ciągle znajdować się w najwyższej gotowości. Jedynym plusem zmiany jest uniknięcie tropikalnych upałów sierpniowych.

„Przesunięcie" wyścigu węgierskiego złamało moją karierę jako kierownika drużyny. To martwi mnie najmniej. Takie „ersatze" nigdy nie są najlepszym rozwiązaniem. Mam nadzieję, że we wrześniu stanowisko to obejmie odpowiedni człowiek z właściwego środowiska, t. j. z zarządu Związku Kolarskiego. (erd).

Włosi pertraktują o przysłanie na Tour de la Hongrie swej najlepszej drużyny amatorskiej, uzależniają jednak start od otrzymania biletów kolejowych drugiej klasy od miejsca zamieszkania do Budapesztu. W drużynie włoskiej Bambagiottiego na pewno nie będzie.

Związek Polski nie może się targować ani stawiać jakichkolwiek warunków, ponieważ start naszej reprezentacji nosi charakter wizyty rewanżowej.

Eles, najlepszy szosowiec węgierski, który rozbił się podczas przedostatniego etapu Tour de Pologne, uległ po powrocie na Węgry nowej kraksie. Trenując na torze w Budapeszcie Eles obsunął się z krzywizny i poranił sobie dotkliwie udo.

Wypadki te spowodowały miesięczną przerwę w treningu doskonałego szosowca. Obecnie Eles jest już zdrów i wraz z Karakim stanowić będzie ostoję węgierskiej drużyny reprezentacyjnej podczas Tour de la Hongrie.

Napierała i Michalak triumfują na torze

Wyścig amerykański 100 km na Dynasach pomyślany był jako wyścig międzymiastowy Warszawa — Łódź — Śląsk. Pary prowincjonalne (Rurański I — Weber, Rurański II — Nowaczek, Osmólski — Szmidt) nie odegraly w biegu żadnej roli i wyścig zamienił się w wewnętrzną rozgrywkę warszawiaków.

Zwycięstwo odniosła dobrze współpracująca ze sobą para Napierała — Michalak, dystansując pozostałe o okrążenie (14 pkt.). Czas słaby 2:31:03 sek. Na drugim miejscu ukończyła wyścig para Moczulski — Włodarczyk 22 pkt. 3) Popończyk — Starzyński 20 pkt., 4) bracia Kapiacy 18 pkt. 1 Stahl — Malczak 16 pkt.

TOROWE ZAWODY KOLARSKIE W KRAKOWIE

KRAKÓW, 1.8. — Tel. wł. — Zawody kolarskie na torze zorganizowane w dniu wczorajszym przez krakowską Legię zgromadziły ponad 1.500 widzów. Udział wzięło około 40 kolarzy krakowskich na czele z wicemistrzami Polski Kupczakiem i Wandorem.

W głównym biegu na dwa okrążenia toru po pięciu przedbiegach w ćwierćfinałach zwyciężyli Kupczak (Legia), Frankowski (KKCM), Halastra (Garbarnia) i Lazar (KKCM). W pierwszym półfinale zwyciężył Kupczak w b. dobrym czasie 12,8 przed Lazarem. W drugim półfinale pierwsze miejsce zajął Frankowski 14 sek. przed Halastrą. W finale zwyciężył Kupczak w 13 sek. przed Frankowskim.

W biegu australijskim na 10 okrążeń toru 1) Święszek (Garb.), 2) Mieciński (Crac.).

Mecz z dwu startów na 4 km t. j. 9 okrążeń toru wygrał Wandor w 5.33 przed Kupczakiem 5.38.8.

W biegu amerykańskim parami na 50 okrążeń toru z 5 finiszami 1 miejsce zajęła para Kupczak — Wandor, 2) para Lazar — Frankowski.

LWÓW — PRZEMYŚL — LWÓW

LWÓW, 1.8. Tel. wł. — We Lwowie odbył się w niedzielę wyścig kolarski na trasie Lwów — Przemyśl — Lwów. (217 km) o nagrodę przechodnią im. śp. inż. Christelbauera. Na starcie stanęło 29 zawodników, z których jedynie 21 ukończyło wyścig.

Pierwsze miejsce zdobył Żelazo (Czarni) w 6:54:20,4. 2) Szczepaniuk (Ukraina 6:54:22,3, 3) Marcinkowski (Czarni) 6:54:23,2, 4) Buczyk (Ukraina) 6:54:24,1, 5) Szmurek (Czarni). Zeszłoroczny zwycięzca Szczotka (Czarni), przybył dopiero na 7 miejscu. Organizacja zawodów spoczywała w rękach Czarnych.

Polska — Śląsk 15:1

KATOWICE, 1.8. Na kąpielisku miejskim w Katowicach miał się odbyć w niedzielę mecz waterpolo o mistrzostwo Polski między EKS Katowice a Makabi Kraków. Z powodu nie przybycia drużyny Makkabi. Mistrzowi Polski EKS przyznano walkower 5:0.

Zamiast tego spotkania odbył się mecz między reprezentacją Polski a reprezentacją śląskich drużyn a-klasowych; wygrała reprezentacja Polski 15:1 (10:0).

W ramach tego spotkania EKS zgłosił pobicie rekordu polski w sztafecie 4x200 mtr. stylem dowolnym. Sztafeta EKS w składzie Rother, Jankowski, Karliczek I i Karliczek II uzyskała czas lepszy od rekordu polski o 10 sek. — 10:36 sek. Stary rekord polski należał do AZS Warszawa i wynosi 10:46 sek.

BRATANEK NURMIEGO PŁYWA W REKORDOWYCH CZASACH

W Helsinkach rozegrano mistrzostwo Finlandii w pływaniu. W zawodach tych trzy tytuły mistrzowskie zdobył młody pływak Villa Nurmi, bratanek wielkiego lekkoatlety Paavo Nurmiego. Nurmi wygrał następujące konkurencje: 1500 m — 21:22,8 min., 800 m — 11:15,3 min., 1000 m — 14:07,8 min.

FRANCJA — BELGIA 3:1

PARYŻ, 1.8. — Tel. wł. — W meczu pływackim Francja pokonała Belgię w stosunku 3:1, remisując w piłce wodnej 2:2, a wygrywając sztafetę 4x200 m w słabym czasie 10:03,7.

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE

KRAKÓW, 1.8. — Tel. wł. — W zawodach pływackich Polskiego Radia w Krakowie odbyły się zawody w pływalni parku krakowskiego przy udziale 30 zawodników i zawodniczek.. Wyniki osiągnięto następujące: 100 m. st. dow. pań 1) Lanzelówna Wisła 1.49, 2) Kupfermanowa, 3) Haberówna obydwie z Makabi. 100 m. dow. 1) Zguda Cracovia 1.12, 2) Trzarczyński Wisła, 3) Grabos Cracovia. 50 m. dow. chłopców: 1) Palka 35 sek., 2) Kowalbryn, 3) Landau. Sztafeta chłopców 10x50 m.: 1) Wisła 6 min. 53 sek.. 2) Zespół Komb. I, 3) Zespół Komb. II. Organizacja zawodów b. sprawna.

WĘDROWKI WATERPOLISTÓW

Bracia Jan i Marian Pawelkowie, znani pływacy i waterpoliści krakowscy przenieśli się na Górny Śląsk i noszą się z zamiarem przejścia do „Dębu". (br.)

J. Kapiak i Wasilewski

w formie godnej Kopenhagi

Do najbardziej udanych imprez kolarskich należał wczorajszy wyścig szosowy o puchar płk. Goebla. Cenne nagrody potrafiły zgromadzić na starcie najlepszych. Brakło jedynie Michalaka i Napierały oraz Starzyńskiego, którzy startowali w mistrzostwie Polski w Łodzi. Brakło też Zielińskiego i Targońskiego, którzy w chwili obecnej nie mieli by nic do powiedzenia.

Wyścig Warszawianki interesował nas specjalnie ze względu na start dwóch naszych przyszłych reprezentantów na mistrzostwa świata w Kopenhadze: Józefa Kapiaka i Wasilewskiego. Czy wybór ich był szczęśliwy? Czy są w formie?

Na oba te pytania odpowiedzieli obaj nominanci w sposób bardziej, niż przekonywujący. Obaj zabrali się do roboty wnet po starcie, obaj daleko odsadzili wszystkich swoich konkurentów. Dziewięć minut, które dzielą ich od następnych z kolei zawodników nie są tak bardzo wymowne, jak przeciętna, z którą jechali obaj: wynosi ona 37 km na godz. A że wyścig ukończyli obaj w doskonałej kondycji, pozwala to nam mieć nadzieję, że ich występ w Kopenhadze nie przyniesie nam wstydu.

Tandem „Szpagat" — Wasilewski pracował zgodnie, w zrozumieniu własnych interesów i pożytku reprezentatów na mistrzostwa świata. Niedługo po starcie (pod Grójcem) obaj ci zawodnicy zerwali nieoczekiwanie dla reszty szalone tempo i już po kilku kilometrach zdołali nadrobić paręset metrów, a na półmetku dzieliło ich od reszty 3 minuty.

W drugiej grupie ton nadawał Mieczysław Kapiak, sabotując wszystkie wysiłki pościgu za bratem. Tak więc mijał kilometr za kilometrem i zamiast zbliżyć się, druga grupa zostawała coraz bardziej w tyle. Dał się tu dotkliwie odczuć brak Wiśniewskiego, który był pierwszą ofiarą wyścigu.

Na 25 km upadł i dotkliwie się rozbił. Pozostali z Ignaczakiem i Moczulskim na czele nie potrafili przełamać oporu M. Kapiaka. Nie widząc możliwości wygrania z uciekinierami, druga grupa w drodze powrotnej z Białobrzegów zdecydowanie zwolniła tempo.

Z wielkim zainteresowaniem śledziliśmy zmagania dawnego mistrza Polski, Stefańskiego, który ostatnio pilnie uczestniczy we wszystkich wyścigach stołecznych. Walczył szlachetnie, ale wytrzymał jednak ostrego tempa. Skończył wyścig na 21 miejscu. Kapiak J. i Wasilewski tempa ani na chwilę nie zwolnili. Na ostatnich 200 mtr. rozegrał się finisz. Wpadli niemal razem—Wasilewski (Fort Bema) z przewagą gumy. Czas zwycięzcy na 120 klm 3:16, 2. Kapiak J. w tym samym czasie. 3. Ignaczak (Orkan) 3:25, 3. Nielejewski (Warszawianka) 3:25:00,2. 5. Moczulski (Polonia) 3:25:00,4. 6. Kapiak M. (Warszawianka) 3:25:00,6. 7. Koper (Ursus), 8. Czerniak (Polonia), 9. Jarwiec (Fort Bema), 10. Kowalski (Okęcie). Wyścig ukończyło 32 zawodników na 42 startujących.

Organizacja wyścigu Warszawianki — dobra.

m. al.

75-KLM WYŚCIG KOLARSKI WARSZAWIANKI dla nielicencjonowanych, rozegrany na szosie radomskiej, zgromadził 157 zawodników. Wyścig ukończyło 92 kolarzy. Wyniki były następujące: 1) Szypowski (Norblin) 2:13:23; 2) Kamiński (Warszaw.) 2:13:23,2; 3) Mysiak (Ursus) 2:13:26,4; 4) Chodowski (Tramwajarz) 2:13:26,4; 5) Rzewuski (Orkan) 2:14:19,4.

Piłkarska kl. A

Krakowa

KRAKÓW, 1.8. — Tel. wł. — Wczorajsze mistrzowskie zawody piłkarskie przyniosły dwa ważne wyniki. W meczu o mistrzostwo ligi okręgowej Cracovia 1B — Garbarnia 1B 4:2 (3:0). Zasłużone zwycięstwo Cracovii. Po przerwie gra b. ostra. Bramki strzelili dla zwycięzców Skalski, Madryga, Chudzik i Opioła z karnego, dla pokonanych Gorecki i Rakoczy. Sędzia dr. Rumpler. Wobec powyższego do niższej klasy definitywnie spada Nadwiślan, który podzieli los Unii.

Zawody o wejście do ligi okręgowej. Legia — Sandecja (Nowy Sącz) 6:1 (1:1). Zasłużone chociaż za wysokie zwycięstwo Legii. Bramki strzelili Orzechowski 5 i Czop k jedną, dla pokonanych Skorobohaty. Sędzia p. Pryk.

Związek Strzelecki (Chełmek) — Łagiewianka 4:3 (4:1). Po niezwykle interesującej grze stojącej na b. wysokim poziomie goście odnieśli zwycięstwo już drugie z rzędu na obcym terenie i są tym samym 100 proc. kandydatem na awans do ligi okręgowej. Bramkami podzielili się Żelazny, Czajor, Gołecki i Zatorski, dla Łagiewianki Tylek, Orzechiak i Parpan. Sędzia p. Seidner J.

ŁOTWA ZWYCIĘŻA LITWĘ 4:2

W ramach rozgrywek eliminacyjnych do mistrzostw świata, Łotwa pokonała Litwę w stosunku 4:2. Łotwa dzięki temu zmierzy się z kolei z Austrią, przyczym termin meczu nie jest jeszcze ustalony.

Śląsk — Pomorze 71:69

Świetny wynik Praskiego w dysku

KATOWICE, 1.8. — Tel. wł. — Międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne Śląsk — Pomorze wygrał Śląsk w stosunku 71:69. Reprezentacja Śląska wystąpiła w składzie osłabionym bez Breslauera, Rakoczego, Wilimę, Sobika, Danielaka, Kremskego i Wilhelma Chmiela. Zwycięstwo różnicą 2 punktów zostało przez reprezentację Śląska ciężko wywalczone.

Wyniki techniczne: 100 m.: 1) Dunecki (P) 11 sek., 2) Balcerowski (P) 11,4 3) Wałla (Śl.); 400 m.: 1) Krawczyk (Śl.) 53 sek., 2) Mizgała (Śl.) 53,6, 3) Kocoń (P), 1500 m.: 1) Skolik (Śl.) 4:15, 2) Drogokupiec (P) 4:17, 3) Kolej (Śl.). 5 klm.: 1) Koenda (Śl.) 16:16, 2) Drogokupiec (P) 16:26, 3) Szymański (P). 110 m. przez płotki: 1) Kaszubowski (P) 16,4, 2) Dyka (Śl.) 16,6, 3) Dunecki (P).

Skok wzwyż: 1) Kaliszewski (P) 179 cm., 2) Mokrzycki (P) 179 (doskonale zapowiadający się junior), 3) Chmiel Józef (Śl.) 170. Skok w dal: 1) Farny (Śl.) 6.60, 2) Kaszubowski (P) 6.59, 3) Chmiel Józef (Śl.) 6.50. Skok o tyczce: 1) Klemczak (P) 3.80, 2) Mucha (Śl.) 3.70, 3) Kaźmierski (P) i Tchórz (Śl.) obaj po 3.40.

Rzut dyskiem: 1) Praski (Śl.) 44.35, nowy rekord Śląska, 2) Kaszubowski (P) 39.20, 3) Farny (Śl.) 38.52. Rzut młotem: 1) Kocot (Śl.) 43.90, 2) Węglarczyk (Śl.) 41.58, 3) Więckowski (P) 41.44. Rzut oszczepem: 1) Mikrut Władysław (P) 56.33, 2) Mikrut Franciszek 55.16, 3) Dyka (Śl.) 54.42. Rzut kulą: 1) Praski (Śl.) 14.28, 2) Kocot (Śl.) 12.58, 3) Drzymiński (P) 12.34.

Sztafeta 4x100: 1) Pomorze w czasie 45 sek. w składzie: Kocoń, Kaszubowski, Balcerowski i Dunecki, 2) Śląsk w czasie 45.1 w składzie: Wałla, Farny, Krawczyk, Dyka.

Sztafeta 4x400: 1) Śląsk w czasie 3:36.2 w składzie: Mizgała, Wałla, Krawczyk, Skolik, 2) Pomorze w czasie 3:47.6 w składzie: Kocoń, Neubauer, Piec i Dunecki.

W ramach tych zawodów odbyły się też zawody lekkoatletyczne pań Chorzów — Zagłębie. Wynik 23:19 dla Zagłębia.

Na podkreślenie zasługuje tylko wynik osiągnięty przez Cejzikową w rzucie dyskiem poza konkursem — 38.02.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE, rozegrane na boisku AZS, z udziałem Warszawianki, Żagla, Skry, PKS-u i gospodarzy, rozegrane w sobotę i niedzielę przyniosły następujące wyniki: 100 m: 1) Trojanowski II (AZS) 11.2; 2) Marciniak (PKS) 11.3; 300 m: 1) Koźlicki (AZS) 37; 2) Marciniak (PKS) 37.8; 800 m: 1) Mulak (S) 2:1,8; 2) Kostrzewski (AZS) 2:2,1; 1.500 m: 1) Libera (W) 4:23,3; 2) Pruszkowski AZS) 4:27,7; 3 klm: 1) Lisowski (S) 9:39; 2) Kłos (2) 9:53,6; wzwyż: Sabiński (AZS) 161; wdal: Sollkowski (AZS) 628; dysk: Walentynowicz (PKS) 34,93; oszczep: Sabiński (AZS) 48.30; 4 x 100: 1) AZS 47,5; 2) PKS 48; 4 x 200: 1) AZS 1:36,4; 2) Skra 1:44,2.

START LEKKOATLETÓW W CZERNIOWCACH PRZEŁOŻONY

Start sześciu lekkoatletów lwowskich w niedzielę 1 bm. na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Czerniowcach nie doszedł do skutku, gdyż Rumuni w ostatniej chwili zawody odwołali z powodu równocześnie rozgrywanego wielkiego meetingu w Bukareszcie. Zawody w Czerniowcach odbędą się w dniu 14 września.

Niemcy proponują zmianę punktacji na meczu lekkoatletycznym z Polską: za pierwsze miejsce 5 pkt. a nie cztery. Widocznie mają zamiar zdobyć dużo pierwszych miejsc, skoro dążą do takiego uprzywilejowania zwycięzcy indywidualnego.

W ślady Koubkowej

Praga w lipcu.

Nie zdążyła jeszcze pójść w niepamięć głośna historia Zdenki Koubkowej a już Czechosłowacja poruszona jest nową, identyczną „aferą". Bohaterka jej jest znana lekkoatletka czeska Stefanka Pekarova. Była to od chwili porzucenia lekkoatletyki przez Koubkova najlepsza zawodniczka czeska.

Na forum międzynarodowym Pekarova była oddawna znana.

Na szersze wody lekkoatletyczne wypłynęła w roku 1932. Było to na parę dni przed międzypaństwowym meczem Czeszek z Polkami, który się miał odbyć we Lwowie. W Pradze odbywały się wówczas wewnętrzne zawody sokole. Wzięła w nich udział młoda uczennica z Słowaczyzny nazwiskiem Pekarowa. Ta nieznana nikomu zawodniczka skoczyła w dal 506, wprawiając w zdumienie Związek. Gwałtem zatrzymano ją w Pradze, zmuszono do startu w mistrzostwach i wstawiono do składu reprezentacji do Lwowa. Rzucała ona też oszczepem i wygrała tę konkurencję rzutem 33,34 mtr przed Jasieńską, Volickovą i Smęlkówną. W skoku wdal zajęła drugie miejsce za Piotrowską, w biegu na 60 mtr czwarte i ostatnie miejsce.

Ten wielki talent nie wzbudził wówczas niczyich podejrzeń. Wyniki były na poziomie uzyskiwanym przez wiele zawodniczek.

Od tego czasu zrobiła Pekarova wielkie postępy. W roku następnym zmierzyła się na Masarykowych Hrach z Walasiewiczówną na 60 mtr, a w kuli z Wajsówną, w rok po tym była jedną z najlepszych oszczepniczek na igrzyskach kobiecych w Londynie. Jej najlepsze wyniki to w kuli — 12,88, a w oszczepie 40,30.

Nikt nie zwrócił uwagi, że Pekarova od dłuższego czasu nie ukazuje się na boisku. Tłomaczono sobie to brakiem czasu spowodowanym pilnymi studiami medycznymi na uniwersytecie praskim. Przed trzema dniami najniespodziewaniej rozniosło się, że Pekarova poddała się identycznej co Koubkova operacji. Zrobiła to znacznie ciszej niż jej koleżanka i dopiero po kilku miesiącach sprawa się wydała.

L.

Echa w Bukareszcie

„afery" Tarłowski — Bratek

Bukareszt, w lipcu.

Dopiero obecnie dowiedziałem się o przykrym epilogu, jaki wziął turniej czerniowiecki, którego byłem przypadkowo świadkiem. Niech mi więc wolno będzie zamieścić na temat ten kilka słów.

Członkowie Komitetu organizacyjnego w Czerniowcach wyrażali swoje oburzenie z powodu niesportowego zachowania się reprezentantów Polski, którzy w czasie obiadu zaglądali podobno zbyt często do szklanek. Sekretarz generalny Rumuńskiego Związku Tenisowego a zarazem komisarz turnieju p. Sfetescu z Bukaresztu wyraził żal, że gracze polscy nie zademonstrowali klasowej gry, która w myśl jego intencji miała się stać lekcją poglądową dla młodych graczy czerniowieckich. Wyraził przy tym przekonanie, że Tarłowski, którego zna z poprzednich turniejów, w normalnych warunkach dałby sobie z mniejszą lub większą łatwością radę ze wszystkimi przeciwnikami.

Prasa czerniowiecka poświęciła sporo miejsca turniejowi, nie szczędząc pod adresem graczy polskich uszczypliwych uwag.

Prasa stołeczna, dzięki dobrym stosunkom koleżeńskim, wykreśliła wprawdzie częściowo niemiłe dla nas ustępy ze sprawozdań swych korespondentów czerniowieckich, rozpisała się jednak szeroko na temat... wyższości tenisu rumuńskiego nad polskim. Podkreślając, że Tarłowski reprezentuje w tej chwili najlepszy poziom polskiego tenisu, nie omieszkała zaznaczyć, że Caralulis z łatwością się z nim uporał.

Zwycięstwa na terenie Czerniowiec wyzyskano też jako atut w żądaniach przyjęcia Rumunii do rozgrywek tenisowych o Puchar Środkowej Europy.

W konkluzji incydentu czerniowieckiego byłoby w przyszłości wskazane, by graczy nie puszczać zagranicę samopas, lecz przydzielać im odpowiedniego kierownika, który czuwałby nad ich zachowaniem i trybem życia.

Inż. Piotr Mizurka

4 dni potyczek jeździeckich

wygrywa rtm. Brodzki — nowy mistrz Armii

Białystok, 31 lipca.

Zawody konne o mistrzostwo Armii (Military) wywołały w Białymstoku olbrzymie zainteresowanie. Miasto na kilka dni przed zawodami przybrało zupełnie inny wygląd.

Na ulicach oraz przed stadionem zbudowano siedem bram triumfalnych, które witały jeźdźców z całej Polski. Przed samym stadionem została przerobiona ulica w aleję, wysadzoną po obu stronach trawnikami. Na stadionie dobudowano nową trybunę krytą i miejsca siedzące na 2.000 osób. Teren na stadionie, gdzie mają się odbyć skoki przybrano w kilkadziesiąt masztów, które udekorowano chorągwiami i proporczykami pułków, biorących udział w zawodach.

Mistrzostwa przeprowadzono w 3-ch punktach miasta. W pierwszych dwóch dniach odbyło się w koszarach gen. Bema ujeżdżanie koni i na lotnisku na Krywlanach władanie bronią palną i białą. Udział w zawodach wzięło 85 jeźdźców.

Wyniki po dwóch próbach przedstawiają się następująco:

W ujeżdżaniu koni 1 miejsce zajął rtm. Rojcewicz na „Zalanie" 162⁶/₈ punktów karnych, II miejsce por. Salomon na Tonny 183⅛ pkt. karn., III miejsce rtm. Kulik na Atomie 196²/₃, IV rtm. Totjew na Turkusie 204, V por. Szungiero na Armii III 243⅓, VI ppor. Ciechanowicz na Belgradzie 246⅓.

We władaniu bronią palną i białą: 1 rtm. Brodzki na Wikingu IV 22½, II por. Łukowski na Żbiku III 67½, III m. rtm. Kulik na Atomie 75, IV por. Kiedacz na Taksówce 97½, IV por. Gierlecki na Batiarze 97½, V ppor. Drożeński na Żyrardowie 105, VI rtm. Rojkiewicz. Największa ilość punktów karnych wynosiła 525.

W ogólnej punktacji po dwóch dniach próby: I miejsce rtm. Kulik na koniu Atom, punktów karnych 271²/₃, II rtm. Brodzki na koniu Wiking IV 289¹/₆, III por. Salomon na koniu Tonny 310⁵/₆, IV por. Gierlecki na koniu Agitacja 374¹/₆, V rtm. Rojcewicz na koniu Batiar 376⁵/₆, VI rtm. Rojkiewicz na koniu Aga 382½, VII por. Łukowski na koniu Żbik III 414¹/₆, VIII ppor. Ciechanowicz na koniu Belgrad 441²/₃, IX rtm. Totiew na koniu Turkus 442½, X por. Szungiero na koniu Armia III 468½.

W trzecim dniu zawodów w biegu na 30 km 200 m z przeszkodami, który odbył się na Krywlanach (4 km od miasta), czołowi jeźdźcy ukończyli bieg bez punktów karnych, wobec czego otrzymali się na tych samych miejscach. W biegu tym poza jeźdźcami: rtm. Tatiewem, rtm. Sołtykiewiczem, por. Zbirskim i ppor. Gumińskim, którzy wycofali się przy bramie przeszkód, pozostali zawodnicy wykazali wysoki poziom jazdy. Na specjalne wyróżnienie zasługują rtm. Rojcewicz, rtm. Rojkiewicz, por. Sobański i ppor. Szendzielarz. Bieg ten odbył się we wczesnych godzinach rannych.

Jeden z czołowych kawalerzystów Armii z uznaniem mówił o doskonałej organizacji zawodów nie spotykanej dotychczas w Polsce od 10 lat. Także jeśli chodzi o jeźdźców i konie to w porównaniu z zawodami w poprzednich latach poziom jest bardzo wysoki, czego dowodem jest minimalna różnica punktów (ułamkowa). Na czoło zespołów wybiły się te same pułki co roku ubiegłego.

Organizacja zawodów spoczywa w rękach d-cy Garnizonu p. płk. Kuncie-Skrzyńskiego i p. mai. Stankiewicza.

BIAŁYSTOK, 1.8. — Tel. wł. — Ostatni dzień zawodów konnych o mistrzostwo Armii, był poświęcony próbom skoków na placu konkursowym w koszarach gen. Sowińskiego. Na plac koszar przybyły tłumy widzów, których liczba sięgała 10.000 osób. Przyjazd z Warszawy naczelnego wodza Marszałka Śmigłego-Rydza został przed samymi zawodami telegraficznie odwołany. Loże reprezentacyjną zajęli wraz z przedstawicielem rządu wojewodą Kirtiklisem oficerowie z dowódcą korpusu gen. Kleeberg'em, generałami Grzmot-Skotnickim, Zahorskim i Andersem, oraz szefem departamentu kawalerii Min. Spraw Wojsk. pułk. Kuratowiczem.

Punktualnie o godz. 14 rozpoczęły się konkursy hipiczne, w których wzięło udział przeszło 70 oficerów. 10 trudnych przeszkód oraz zmęczenie koni poprzednimi trzydniowymi rozgrywkami spowodowało, że tylko 7 jeźdźców przebyło trasę bezbłędnie, mianowicie rtm. Fialkowski, por. Wolnarowski, por. Sokołowski, rtm. Wolski, rtm. Brodzki, por. Laskowski i rtm. Szenk.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw w konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajął zespół KOP mając 1221 p. karnych, 2) zespół pułku ułanów poznańskich 1234 p. karne, 3) zespół pułku ułanów wielkopolskich 1253 p. karne.

Indywidualnie mistrzostwo Armii zdobył rtm. Brodzki na koniu Wiking 289 p. karnych, 2) rtm. Kulig 312 p. karnych, 3) por. Salomon 390 p. karnych, 4) por. Gerlicki, 414 p. karnych, 5) rtm. Rojcewicz 416 p. karnych, 6) rtm. Rojkiewicz 422 p., 7) por. Łukowski, 8) rtm. Szenk i 9) por. Kamiński.

Na zakończenie odbyła się prezentacja zwycięskich ekip, które poprzedzone orkiestrą w asyście szwadronu ułanów, przedefilowały w galopie dokoła placu konkursowego. Na maszt wciągnięto proporczyki pułkowe zwycięskich zespołów, po czym nastąpiło rozdanie cennych nagród przez dowódcę okręgu korpusu gen. Kleberga.

Kielce podziwiają Rana

na treningu Granatu

Trzy razy w tygodniu, od 6-ej do 8-ej wiecz., we wspaniałej sali gimnastycznej Domu WF i PW im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kielcach Edward Ran ćwiczy pięściarzy miejscowego fabrycznego klubu sportowego „Granat".

Zastajemy znakomitego mistrza boksu „przy robocie". Ran wita się z roztargnieniem, nie odchodząc od worka i nie przerywając treningu. Gdy pracuje — nie ma siły, która by potrafiła go oderwać od pracy. Jeden po drugim, nieśmiało i z powagą, trenują pod kierunkiem Rana pięściarze Granatu. Widok Rana pokazującego swym „uczniom" zasadnicze ciosy sprawia prawdziwą rozkosz... estetyczną. Tyle jest szlachetnej męskości, odwagi i harmonii w każdym ruchu polskiego pięściarza.

Lecz oto Ran decyduje się na kilkuminutowy odpoczynek. Pytamy go o wrażenia z treningu kieleckiego.

— Pięściarze „Granatu", to na ogół chłopcy bezsprzecznie zdolni. Materiał to oczywiście jeszcze surowy, ale niesłychanie ambitny i pracowity. Mam wrażenie, że wyjdzie z „Granatu" niejeden pięściarz wysokiej klasy.

— A jak się pan czuje na gruncie kieleckim?

— Proszę pana, z Kielcami, a w szczególności z „Granatem" wiążą mnie najmilsze wspomnienia. Fabrykę kielecką opuściłem w roku 1927. A dziś znów się znalazłem w miłym gronie starych kolegów i entuzjastów pięściarstwa — i to na ich prośbę i zaproszenie.

Kierownik sportowy „Granatu" p. Józef Stefańczyk, wiceprezes kieleckiego podokręgu pięściarskiego, uśmiecha się z dumą:

— Chciałem Rana zatrzymać w Kielcach na dłużej — ale cóż, po dwu miesiącach porywa go nam Warszawa...

Gawędzimy jeszcze z Ranem i przemiłą jego małżonką, o planach na najbliższą przyszłość.

— Czy nie zostanie pan w Polsce na stałe?

— Nie. Chciałbym, lecz naprawdę nie mogę. Muszę wracać do Ameryki, choć tak mi tu z wami dobrze...

*

Klub sportowy przy fabryce „Granat" w Kielcach zalegalizowany został dopiero w roku 1935. Jeszcze w r. 1934 pięściarze „Granatu" posiadali... dwie pary rękawic, kupionych za pieniądze obecnego kierownika klubu. Pierwszy występ bokserów „Granatu" odbył się w roku 1935 na mistrzostwach ogólnopolskich Związku Strzeleckiego. W roku bieżącym „Granat" rozegrał mecz w Warszawie z Fortem Bema, przegrywając nieznacznie i zdobywając uznanie publiczności i „fachowców".

Na 8 tytułów mistrzowskich Podokręgu Kieleckiego — 6 znajduje się w rękach „Granatu". Do najzdolniejszych bokserów należą Kurek (waga kogucia) i Baran (waga półciężka), wicemistrz Okręgu Lubelskiego.

Poza sekcją pięściarską „Granat" posiada sekcje: kolarską, lekkoatletyczną, piłkarską, gier sportowych i pływacką.

E. Ż.

Tournee łódzkich bokserów

Woźniakiewicz w wadze półśredniej

ŁÓDŹ, 1.8. — Tel. wł. — Skład reprezentacji Łodzi na tournee po Niemczech został już ustalony. Jest on oparty na kombinacji dwu najsilniejszych zespołów: IKP i Geyera. W wadze muszej dojdzie jeszcze do eliminacji między Usielskim (G), Grambo (KE), Popielatym (IKP) i Ostrowskim (Zjedn.), przy czym dwaj finaliści tej eliminacji pojadą do Niemiec. Ta sama sytuacja jest w w. ciężkiej, gdzie eliminacja wykaże kto jest Nr. 1, a kto Nr. 2, Pietrzak, czy Kłodas, choć obaj jadą. W w. koguciej wyznaczył kapitan związkowy Spodenkiewicza (IKP), w piórkowej Aihustowicza (G.), w lekkiej Mikołajczyka (G), w półśredniej Woźniakiewicza (!), w średniej Chmielewskiego, w półciężkiej Pisarskiego. Skład ten oparty jest oczywiście na danych z ubiegłego sezonu, niemniej jednak budzi w kilku punktach zastrzeżenia, i przypuszczalnie przyniesie korekty.

Wystawienie Woźniakiewicza do półśredniej i nominacja Mikołajczyka mają swe umotywowanie w tym, że Ostrowski i Wdowiński odbywają służbę wojskową i może trudno będzie dla nich o zwolnienie, choć ten argument nie wydaje się przekonywujący, skoro się załatwia zwolnienie Chmielewskiemu, również wojskowemu. Brak treningu u Ostrowskiego i Wdowińskiego również nie przemawia, gdyż do wyjazdu jest jeszcze sześć tygodni i żaden z nominowanych zawodników nie jest w formie. Woźniakiewicz, najlżejszy z polskich lekkich, nie zechce przy tym walczyć w cięższej kategorii. I jeszcze jedno. Wyjazd Woźniakiewicza i Chmielewskiego w terminie tournee po Niemczech nie jest wyraźny. O ile nam wiadomo, IKP przyjął zaproszenie dla obozu na jubileuszowy turniej międzynarodowy Gedanii, w dn. 18 — 19 września, gdzie mistrz Polski ma się spotkać z Nürnbergiem, Polusem i jeszcze jednym przeciwnikiem, a mistrz Europy ma walczyć z Baumgartenem, Hanskem i również z jeszcze czwartym, nieznanym w tej chwili przeciwnikiem. Umowa na te terminy przyjął zaproszenie dla obu na jubileu- głosił terminów, jakie rezerwuje dla siebie, to też kluby były w prawie dysponować nimi bez ograniczeń. Sprawa ta komplikuje nieco sprawę wyjazdu. Na ostatnim posiedzeniu zarządu ŁOZB postanowiono zwrócić się do związku würtemberskiego o zastosowanie przerwy jednodniowej po każdym meczu, tj. na takich samych warunkach, na jakich reprezentacja Stuttgartu walczyła w Łodzi. Z drużyną pojedzie prezes p. Kordasz, a jako sekundant brany jest pod uwagę jeden z dwóch kandydatów: Meyer (G.) wzgl. Konarzewski (IKP). Na tym samym posiedzeniu zarządu ŁOZB przyjęto propozycję rozegrania meczu Łódź — Śląsk na jesieni, ale nie w Łodzi — jak projektował Śl. OZB — ale w Katowicach.

Chmielewski wrócił z Ciechocinka i zabrał się odrazu do intensywnego treningu. W poniedziałek, Chmielewski wraca już do koszar, ma jednak w dalszym ciągu zapewnioną swobodę treningu. Za sześć tygodni mistrz Europy wraca już do „cywila". Powrócił już również Woźniakiewicz, który rozważa obecnie problem dalszych studiów (weterynaria), wzgl. odbycia wcześniej powinności wojskowej.

W ramach międzyklubowych zawodów kombinowanych drużyn IKP i Zjednoczonych (8:2), pierwszorzędną formę wykazał trenujący przez całe lato Bartniak, bijąc w pięknym stylu Michalaka. Jednocześnie Więckowski (IKP) odniósł zasłużone zwycięstwo nad starzejącym się i powolnym już mistrzem okręgu, b. internacjonałem Cyrankiem.

Boks niemiecki zaczyna wcześnie sezon, bo już 28 sierpnia walczy z Włochami w Trieście, a w trzy dni potem 1 września z Węgrami w Budapeszcie. Skład drużyny jest następujący (w nawiasach rezerwowi): Kaiser (Looschke), Wilke (Graaf), Miner (Voelker), Nuernberg (Hesse), Murach (Fluss), Baumgarten (Campe), Pietsch (Koppers), Runge (Schnarre).

Śląski OZB zaangażował na przeciąg jednego roku trenera związkowego, w osobie p. Snopka. Nowozaangażowany trener rozpoczął już swą pracę objazdową. (hr)

ŚLĄSK — POZNAŃ

Międzyokręgowy mecz pięściarski Śląsk — Poznań dochodzi do skutku 12 września br. Miejscem spotkania będą Świętochłowice, wzgl. Wielkie Hajduki. Katowice nie gwarantują dostatecznej frekwencji. (hr.)

W SIERPNIU POCZĄTEK SEZONU

Drużynowe mistrzostwa pięściarskie na Śląsku rozpoczną się w tym roku znacznie wcześniej niż zazwyczaj, bo już 3 sierpnia. Rozgrywki toczyć się będą w dwu rundach i potrwają do listopada. W mistrzostwach nie będzie startował Policyjny, który wojuje z Okręgiem. (hr).

TOUR DE SUISSE

ZURYCH, 1.8. — Tel. wł. — W wyścigu dookoła Szwajcarii prowadzi bez konkurencyjnie trzeci z Tour de France, Szwajcar Amberg, który wygrał pierwszy etap Zurych Chur (233 km) w 6:02:08 przed Egglim, a drugi etap Chur — Bellinzona (121 km) w 4:04:10 przed Darker.

Odpowiedzi Redakcji

P. Jaman. W-wa. Wiersza nie zamieścimy. Ma nawet poczucie humoru, ale dowcip jest trochę gminny.

P. W. Zugan. Płock. Murzynów jest w Warszawie zaledwie kilkunastu. O adres warsztatów proszę się zwrócić do Aeroklubu Polski, Krakowskie Przedmieście 11.

P. Jan Luk. Biała. Istotnie zaszła omyłka, na którą zwróciliśmy uwagę naszego korespondenta. Z obsługi pływackiej jest pan chyba zadowolony.

P. St. Laz. Lipno. Niestety zapowiedzi takich zasadniczo nie umieszczamy.

P. N. K., Tarnów. Nie można wszystkich spraw traktować pod kątem osobistym. Gracz, o którym Pan wspomina przez długi czas pauzował. Talentów, które powinnyby się znaleźć w obozie jest w Polsce jeszcze wiele, niestety, rozmiary obozu nie pozwalają na uwzględnienie wszystkich „od pierwszego zamachu". Argument, mający uzasadniać animozje w stosunku do Tarnowa jest nieistotny, już choćby z tego względu, że na walnym zgromadzeniu dr R. w tej sprawie wcale nie głosował.

P. J. W. Bochnia i uczniowie w Świdrze. — Za listy dziękujemy. W tej chwili nie ogłaszamy więcej. Po pierwsze: jesteśmy zasypani stosem najrozmaitszych głosów, których uwzględnienie nie przekroczyłoby ramy normalnego „Przeglądu Sportowego", a po drugie: wobec zmiany planu wypada zaczekać.

Czytelnicy ze Śląska. — Dziękujemy za obiektywną ocenę intencji. Ustawiczne szermowanie zachłannością stołeczną staje się rzeczywiście nudne i nieciekawe. Jest to demagogiczny argument wobec ludzi naiwnych i łatwo pobudliwych.

A. Reksza i M. Szereszewski

Ring wolny!...

powieść

44)

Wygłaszając całe to przemówienie, Jedlicz zdawał sobie sprawę z tego, że obala w duszach tych chłopców resztkę dobrej wiary, pozwalającej im znajdować w sporcie pięściarskim pewne i rzeczywiste wartości. Od dawna postanowił jednak ostrzec ich przed niebezpieczeństwem, wobec którego on był już bezsilny, postanowił rozwiać wszystkie ich złudzenia i otworzyć im oczy na smutną prawdę.

Teraz zostawił ich oszołomionych swoim rewolucyjnym przemówieniem i zabrał się do domu. Zastał u siebie gości, Ględzika i Zakąckiego. Po przywitaniu, zapytaniach o stan chorej ręki i krótkiej rozmowie na przeróżne i nieważne tematy, „Półkorek" zadał niespodziewanie pytanie:

— Proszę pana, czy dziś, po tak długim czasie od owej pamiętnej kradzieży w firmie „Brent", mógłby mi pan powiedzieć otwarcie na co panu wówczas potrzebne były pieniądze, które chciał pan pożyczyć od pana Zakąckiego?..

Jedlicz zmieszał się zupełnie wyraźnie.

— To są sprawy... — zaczął.

— Wiem, rozumiem, to są pańskie prywatne sprawy. Ma pan jednak chyba trochę zaufania do mnie i do pana Zakąckiego i rozumie pan, że nie zadaję tego pytania tylko z prostej ciekawości... Tu idzie... Trudno mi panu powiedzieć w tej chwili o co dokładnie idzie, ale daję słowo honoru, że odpowiedź pana zostanie przy nas i że działam w sprawie bardzo ważnej...

— Kiedy doprawdy trudno mi to panom wyznać...

— Panie Marianie nie długo już zrozumie pan, dlaczego prosiłem pana o to wyjaśnienie. W ogóle zrozumie pan dużo rzeczy, które obecnie wydają się panu zupełnie inne...

Pięściarz nie wiedział, jak wybrnąć z tej sytuacji. Jeśli szło o zaufanie do Ględzika, to miał je stuprocentowe, Zakąckiego uważał również za człowieka uczciwego i poważnego. Miał przecież na to liczne dowody, że obaj ci ludzie byli do niego usposobieni jak najbardziej przyjaźnie, jak najserdeczniej. Pojmował również, że jeśli teraz Ględzik stawia to pytanie, to musi mieć do tego jakieś ważne powody. Jednakże walczył z sobą, nie mógł się zdecydować, czy ma prawo wyjawiać im pewne swoje tylko tajemnice...

— No, więc? Nie chce pan o tym mówić — przetarł czoło Ględzik. — Trudno, nie będę tego z pana wyciągał jakimś naleganiem, czy podstępem... Szkoda, mógłby mi pan wyrządzić dużą przysługę.

— Przysługę? Wyrządzić panu przysługę?..

— Tak. I to wielką...

— To zupełnie zmienia sprawę... — zmarszczył brwi Jedlicz — więc dobrze, powiem panom... Pieniędzy tych potrzebowała pewna pani... Potrzebowała ich, aby ratować w ciężkim położeniu swoją koleżankę... Ode mnie nie chciała nic, ale kiedy się o tym dowiedziałem, postanowiłem spróbować, czy nie uda mi się gdzieś pożyczyć i pomóc jej... To wszystko...

— Tak. I jeszcze jedno pytanie, na które może pan mi nie odpowiedzieć, jeśli ma to panu sprawić jakąś przykrość... Tą „pewną panią" była pani Reno, prawda?...

— Prawda — potwierdził z nieoczekiwanym spokojem bokser.

— Bardzo serdecznie panu dziękuję — Ględzik wyciągnął do niego dłoń. — To z pana pechowy człowiek! Nie chcąc wyjaśnić Kosickiemu dla kogo była przeznaczona pożyczka, został pan posądzony przez niego o kradzież. A od tego wypadku właśnie zaczęły się wszystkie pana klubowe perypetie!..

— Tak się złożyło rzeczywiście — uśmiechnął się smutno Marian. — No, cóż robić! Zmieniłem klub i trafiłem z deszczu pod rynnę. W niedzielę mam twardego przeciwnika i zupełnie chorą rękę...

— Więc niechże pan stanowczo odmówi startu! — poderwał się milczący przez cały czas Zakącki. — Przecież to morderstwo!... Niech pan się nie godzi i koniec!..

— To nie jest takie proste. W tym wypadku przynajmniej wiem, że nie dam rady... Muszę się bić i panom jak szczerym przyjaciołom, wyznam, że po raz pierwszy w życiu czekam na tę walkę z jakimś dziwnym niepokojem...

— No, będzie dobrze, panie Marianie — zawołał „Półkorek" — wygra pan bez trudu, nie wątpię w to ani na chwilę!

— Ja też — przyłączył się Zakącki — stawiam grubsze pieniądze na pana!

— O, wielki z pana hazardzista — pokpiwał pan Konstanty. — to nie sztuka stawiać na Jedlicza...

— Przepraszam. Pan Marian ma jednak rozbitą rękę, to, bądź co bądź, równoważy szanse. Niech pan się nie gniewa na mnie, panie Marianie, że tak mówię, ale...

— Dlaczego mam się gniewać. Ma pan zupełną rację. Szanse są równe, jeśli nawet nie przeciw mnie. Wiem, to będzie bardzo ciężka walka i, mówię panom, pierwszy raz coś mnie trapi przed meczem...

Żegnając się, jeszcze w przedpokoju pocieszali go, aby się nie przejmował i udało się im trochę go rozruszać.

Na ulicy Zakącki zaczął indagować Ględzika:

— Zaskoczył mnie pan, tym wypytywaniem się Jedlicza o ową pożyczkę, którą chciał u mnie zaciągnąć. Jeszcze pana interesuje ta sprawa

— Kochany panie Zenonie, przykro mi, że i wobec pana muszę ukrywać pewne rzeczy. Żyjemy z sobą tak po przyjacielsku, że właściwie powienien pan wiedzieć o mnie trochę więcej...

Zakącki, który jak wiemy nieraz już zamierzał zagadnąć przyjaciela o rozmaite fakty, których dotąd nie mógł „rozgryźć" sam, ale nigdy dotąd nie potrafił się na to zdobyć, zaczął słuchać uważnie.

— Tak, wypadało by to zrobić i dziś już odchylę panu rąbek tej kotary, którą się przesłaniam przed światem... Pojedziemy do mnie, dobrze? Ma pan czas?.

— Co za pytanie!

(c. d. n.)

Pożegnanie z pucharem Davisa

Rozmowa ze zwycięzcami w Londynie

Londyn, 29 lipca

Nie było tak łatwo znaleźć hotel, w którym mieszkała amerykańska drużyna tenisowa. Mówiąc prawdę hotelu takiego w ogóle nie ma. 6 Amerykan wynajęło na swój dwumiesięczny pobyt w Londynie śliczne mieszkanie w jednym z wielkich nowoczesnych bloków. Zamieszkali poza miastem, w Putney, na świeżym powietrzu, o parę minut od Wimbledonu. Ludzie, którzy dużo podróżują mają prędko dosyć życia hotelowego.

Gdy zjawiłem się w Rivermead Court, właśnie pakowano się. Trochę zdenerwowany mały Grant przebiegł przez korytarz szukając swego płaszcza deszczowego; omal nie przewrócił olbrzymiego Mako. „Look, where you're going" (gdzie leciesz) — mruknął Mako.

Kapitan Walter Pate nie był zachwycony wizytą. „Jedziemy właśnie na statek — powiedział — musi nam pan wybaczyć".

„Ależ ja nie chcę robić żadnych wywiadów. Bo i poco. Że gracze są zadowoleni, wie o tym cała Europa. Mnie interesują tylko dalsze plany panów.

Dystyngowany szpakowaty pan odpowiedział mi uprzejmie, że drużyna amerykańska nie jedzie jeszcze na odpoczynek. W sierpniu i we wrześniu czeka ją pięć wielkich turniejów z mistrzostwami w Forest Hills na czele. Dopiero potem kończy się sezon dla Donalda Budge i towarzyszy.

„A co się stanie z pucharem".

„Władze zetne nie będą chyba robiły trudności, jak w roku 1927 we Francji — mówi kpt. Pate — Ameryka za bardzo się cieszy. Gazety pisały za wiele o zwycięstwie aby celnicy nie zrozumieli wartości srebrnej wazy. Ofiarodawca Dwight F. Davis telegrafował do nas wyrażając radość że „garnek" jest znowu w domu. Przechowywać będziemy puchar prawdopodobnie w domku klubowym Forest Hills.

Najsłuszniej by było przechowywać go w pokoju Budge w Oakland ale tego nie można mówić głośno wobec jego kolegów.

„W przyszłości będzie lato tenisistów wyglądało trochę inaczej — mówi dalej Pate.— Runda finałowa odbędzie się w środku lub pod koniec września, po mistrzostwach Ameryki w Forest Hills".

„Czy Europa zobaczy jeszcze tenisistów amerykańskich".

„Najprawdopodobniej. Budge będzie chciał bronić swych trzech tytułów mistrzowskich a inni gracze będą mu towarzyszyć. W roku 1938 odbędzie się Wightman Cup w Londynie, przyjadą więc i nasze panie".

„Czy wie Pan już, że pierwszą reakcją na zdobycie przez Amerykę puchara jest przełożenie mistrzostw Francji na lipiec, po Wimbledonie.

„Słyszałem o tym i jest zupełnie możliwe że będziemy grać i w Paryżu. W każdym razie pozostaniemy wierni starej, poczciwej Europie.

Zbliża się chwila rozstania.

„The Cup goes West". (Puchar jedzie na zachód), śmieje się Budge i kiwa ręką.

„I hope, it will stay a little while" (mam nadzieję że pozostanie krótką chwilę) — dodaje kpt. Pate.

„Bye, bye, bye!"

Edgar

Budge nie lubi tenisa

Kariera najlepszego gracza świata

Donald Budge dokonał dzieła, którego nie potrafił zrealizować ani wielki Tilden, ani Vines. Jego niemal wyłączna zasługą jest, że Ameryka odzyskała puchar Davisa.

Kim jest Budge, jak to się stało, że został tenisistą i stał się tak sławnym? Bo przecież „Don" nigdy za swych dziecinnych lat nie marzył o tenisie, który go absolutnie nie interesował.

Budge — szoferem ciężarówki!

Jedynym pragnieniem chłopaka było zostać dobrym szoferem, takim jakim jest ojciec. Gdy Budge miał osiem lat sądził, że już czas zasiąść przy kierownicy auta ciężarowego.

Jedynym sportem jaki uprawiał Budge za swych dziecinnych lat, była gra base-ball. Wszyscy młodzi chłopcy z Oaklandu emocjonowali się tym sportem, a Donald wkrótce wybił się na czoło.

Papa Budge, Szkot, który był niegdyś dobrym piłkarzem, nie zdradzał bynajmniej entuzjazmu, gdy widział swego syna na boisku. Uważał, że sport jest dla ludzi zamożnych — a syn jego powinien siedzieć obok niego przy kierownicy.

Debiut 15-latka

Budge, który ma teraz zaledwie 22 lata, pierwszy raz trzymał rakietę mając 15 lat. Na korcie stanął niezgrabny chłopiec, który z trudem poruszał się po placu. Donald grał wbrew upodobaniu, nawet przeciw swej woli. Spełniał jedynie prośbę swego serdecznego przyjaciela Freda Monroe, który był zapalonym graczem i chciał wychować sobie dobrego sparring partnera.

Donald wykręcał się, jak mógł, tłumacząc się brakiem gotówki.

— To sport zbyt drogi dla mnie, nie mam nawet za co kupić rakiety.

Fred był jednak dobrym kolegą. Jego rodzice mieli wielką pralnię chemiczną i młodemu Monroe nie brakło pieniędzy. Podarował on Budgowi pierwszą rakietę.

Donald wciągał się po trochu w tenisa. Nie zdradzał wielkich zdolności, jednak uderzał piłkę z niebywałą siłą.

Poświęcał on bardzo mało czasu tenisowi, musiał przecież zarabiać na życie. Otrzymał zajęcie w tej samej fabryce, gdzie i ojciec, i został szoferem samochodu ciężarowego. Pierwsze oszczędności przeznaczył na zakup rakiety. Wkrótce zaczął czynić takie gwałtowne postępy, że nie było już czasu na prowadzenie samochodu. Donald był rozchwytywany przez kluby, a związek amerykański pomagał mu w rozwoju.

DONALD BUDGE
w skrajnym wysiłku.

Zwycięstwo nad Crammem po 4837 uderzeniach!

Rudy Budge jest chyba jedynym graczem na świecie, który ma swój własny sposób liczenia w tenisie. Tak na przykład, według jego rachuby, pobił Cramma po 4837 uderzeniach! Najdłuższy mecz rozegrany w życiu trwał 7403 uderzeń, najkrótszy z Grantem — 1837! Jeden z przyjaciół Donalda liczy podczas meczu uderzenia, a Budge natychmiast po zejściu z kortu domaga się tego oryginalnego skoru.

Jędrzejowska przegrywa w Nowym Jorku

Po serii sukcesów w ćwierćfinale (zwycięstwo nad 5 rakietą Ameryki Karolina Babcock 6:1, 6:2) i w półfinale (zwycięstwo nad ósmą rakietą Dorothy Bundy 6:4, 7:5) potknęła się Jędrzejowskiej noga w finale. Przeciwniczka jej Alice Marble, którą Polka pobiła już trzykrotnie, tym razem zrewanżowała się i wygrała 6:3, 5:7, 8:6. Publiczność była wyraźnie nieżyczliwie usposobiona dla Polki i dopingowała Amerykankę. Polce dokuczał też bardziej upał, niż szczuplejszej znacznie Marble.

W mixcie Jędrzejowska gra z Yamagishi, w deblu z doskonałą partnerką Andrus pobiła parę Bundy, Heury 6:4, 7:5.

SZEŚCIU NAJLEPSZYCH W TOUR DE FRANCE
od lewej: Vissers (Belgia), Marcaillou (Francja), Camusso (Włochy), Lapebie (Francja), Vicini (Włochy) i Amberg (Szwajc.).

PO 10 LATACH Z POWROTEM DO AMERYKI
Budge, Parker, Grant i Mako z kapitanem drużyny amerykańskiej Mr. Pate wynoszą puchar Davisa z Wimbledonu.

Z Londynu samolotem do Sztokholmu

jedzie Kucharski na pojedynek z Lanzim

Stockholm, w lipcu.

Tradycyjnie już urządzają Szwedzi w dniach 4, 5 i 6 sierpnia międzynarodowe zawody na dużą skalę. Drużyna amerykańska, która wyjedzie na tournee po Europie, startuje w tych dniach w Stockholmie; przyjeżdża również kilku zawodników włoskich z Lanzim i Oberwegerem na czele. Do tego doborowego towarzystwa zaproszony również został i Kucharski.

Jak widać z samych nazwisk: Lanzi, Ross Busch (Ameryka), Kucharski będzie więc miał b. ciężką robotę. Obaj przeciwnicy mieli w tym roku na 800 m czasy znakomite. Lanzi — 1:50.5; Busch, biegnąc pamiętnego dnia, kiedy to Woodruff osiągnął fenomenalny wynik 1:47.8 — zrobił również czas poniżej dawnego rekordu światowego — 1:49.5.

Nie wiemy na co w tej chwili stać Kucharskiego — wiemy natomiast, że Kucharski na tym dystansie wytrzymuje każde tempo, które zresztą prawdopodobnie obecnie jest jego najlepszą bronią; spodziewać się przeto możemy dobrego wyniku, gdyż przeciwnicy jego będą chcieli rozegrać bieg właśnie na tempo.

Dwa takie biegi — 1000 i 800 m — wystarczą Szwedom, aby żyć pod ich wrażeniem przez kilka dni — jak również wystarcza, aby ściągnąć tysiące publiczności na stadion.

Szwedzi, to naród nadzwyczaj usportowiony — lubią coś dobrego, wypełnią stadion do ostatniego miejsca, a miejsc jest około 40.000.

Nic też dziwnego, że Szwedzi mogą sobie pozwolić na urządzenie podobnych zawodów; wiedzą przecież, że deficytu nie będą mieli. (Kiedy my zdobędziemy się na coś podobnego?)

Już teraz Szwedzi robią szaloną reklamę: co dwa dni zmieniają się afisze na mieście, prasa poświęca b. dużo miejsca, nie pisząc o niczym innym, jak tylko o tych zawodach, zamieszczając na każdym miejscu fotografie „bohaterów", którzy dadzą publiczności tyle emocji.

Praca na stadionie nie ustaje; robione są olbrzymie przygotowania; szczególną opieką otaczana jest bieżnia. Jeżeli więc dopisze pogoda wszystko przemawia za tym, że na tej właśnie bieżni padną nowe rekordy... (teraz od tygodnia pada bez przerwy deszcz).

Kucharski, który przebywa obecnie w Stockholmie, wiedząc o tym, że będzie miał ciężką pracę ze swymi „towarzyszami" pilnie trenuje na tym samym stadionie, na którym za dni kilka będzie musiał stoczyć ciężki bój.

Zapytany, czy jest zadowolny, że spotyka się z Lanzim, po długim namyśle odpowiada:

— Tak, czekałem właściwie na to bezpośrednie z nim spotkanie dosyć długo; teraz nadeszła chwila. Jaki będzie rezultat tego spotkania, trudno przewidzieć, jedno tylko mogę powiedzieć, że wynik musi być dobry. Będzie to pierwsze moje spotkanie w tym roku w tak poważnej konkurencji — nerwy, sądzę, że dopiszą — a zatem do środy...

Kucharski opuścił Stockholm w dniu 28 udając się z Goteborgu okrętem do Londynu, po czym znów samolotem wraca do Stockholmu.

K. K.

Szabliści węgierscy królują

na mistrzostwach Europy

Mistrzostwa szermiercze Europy kończą się jak zwykle walkami szablowymi. W eliminacjach odpadły Anglia, Jugosławia, Czechosłowacja. W półfinałach Niemcy pokonały Francję 10:6. Francja przegrała też z Węgrami 2:9 i odpadła. W drugim Rumunia pobiła Belgię 9:7, którą pobiły też Włochy 9:3.

W finale Węgry pobiły Rumunię 12:4, Włochy — Niemcy 10:6, Węgry— Niemcy 14:2, a Włochy — Rumunię 10:6.

W meczu o pierwsze miejsce pobiły Węgry — Włochy 10:6: Berczelly miał 4 zwycięstwa, Rajczy, Kovacs i Maszlay po 2. U Włochów Masciota Marzi i Pinton mieli po 2 zwycięstwa, a Montano przegrał wszystkie walki.

Trzecie miejsce zajęli Niemcy, bijąc Rumunię 9:7.

Najlepszym szermierzem był Rumun Raiciu, który wygrał 4 walki. Man wygrał 2, Marinescu jedną, Altman żadnej. U Niemców najlepszy był Casmir, który wygrał 3 walki, Esser Eisenecker i Heim po dwie.

Finał indywidualny stał pod znakiem Węgrów, 6 startowało — 6 weszło do finału, poza nimi tylko dwu Włochów i jeden Meksykańczyk Oliva. Odpadli w półfinałach 3 Niemcy, Włoch, 2 Czechów, 2 Rumunów i Belg.

Węgier Berczelly był o włos od mistrzostwa: miał 7 zwycięstw i pokonał Kovacsa. Kovacs miał 6 zwycięstw, a Włoch — Masciotta prowadził i miał już 4:1. Jeden tusz i mistrzem będzie Berczelly. Ale tego tuszu Włoch już nie zadał; zdenerwowany Berczelly słyszał, że Kovacs wyrównuje, a gdy wygrał było po jego nerwach. W meczu decydującym z Kovacsem był zupełnie załamany.

Wyniki: Kovacs 7 zw., 25 trafień; 2) Berczelly 7 zw. 21 tr.; 3) Rajcsanyi 5 zw. 29 tr., 4) Pinton (Włochy, 5) Gerevich, 6) Masciotta (Włochy). 7) Maszlay, 8) Rajcsy, 9) Oliva.

Detronizacja rekordzisty

Sławny rekord murzyna Woodruffa, który miał być już zatwierdzony przez władze amerykańskie uznany nie będzie. Trasa była o 2 metry za krótka.

56.68 młotem

Nowy rekord w młocie uzyskał Niemiec Hein rzucając 56.68, o 20 cm lepiej od własnego rekordu. Jest to najlepszy wynik osiągnięty od czasu ustanowienia rekordu światowego przez Pat Ryana — 57.77 w roku 1913.

CARACCIOLA (MERCEDES)
zdobył tytuł automobilowego mistrza Rzeszy.

CAROCCIOLA MISTRZEM NIEMIEC

BERLIN, 1.8. — Tel. wł. — Wyścig górski o mistrzostwo Niemiec w Schauinsland wygrał Stuck w 8:11 (średnio 88 kmg) przed Rosemeyerem 8:12.8 i Caracciola 8:17.7, który mimo trzeciego miejsca zdobył mistrzostwo Niemiec.

MISTRZOWIE WIOŚLARSCY RZESZY

LIPSK, 1.8. — Tel. wł. — Mistrzostwa wioślarskie Niemiec przyniosły wyniki następujące: czwórki bez sternika Essen 7:27; dwójki bez sternika Hannower 8:22.8; jedynki Westhoff 8:23.5, 2) Kaidel 8:32.2; czwórki ze sternikiem Wiking (Berlin) 7:41.6; dwójki ze sternikiem Gustman, Adamski 8:43.4; dwójki podwójne Kaidel, Pirsch 7:32; ósemki: mistrzowie Henley Wiking zajęli dopiero piąte miejsce.

PUCHAR AMERYKI

Doroczne regaty o puchar Ameryki, pojedynek yachtingu amerykańskiego i angielskiego, kończący się dotąd zawsze zwycięstwem Amerykan, rozpoczęły się w New Yorku. Pierwszy bieg na 15 mil ang wygrał yacht Rangers, milionera Vanderbilta w 4:38, bijąc o 15 minut yacht Endeavour, milionera angielskiego Sopwitha.

NIEDAWNY PRZECIWNIK KUCHARSKIEGO
Linhoff (pierwszy z prawej) po zażartej walce wygrał mistrzostwo Rzeszy w biegu na 400 mtr. Przerywający przed nim taśmę Robens został zdyskwalifikowany za zmylenie toru.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., spec. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI